BIULETYN

ZWIĄZKU POLSKICH TECHNIKÓW WIERTNICZYCH I NAFT. W BORYSŁAWIU

1938

Nr. 12

Organ Związku Polskich Techników Wiertniczych i Naft. w Borysławiu.

TREŚĆ:

BIULETYN ZWIĄZKU POLSKICH TECHNIKÓW WIERTNICZYCH I NAFT. W BORYSŁAWIU.

Rok II. Borysław, dnia 31. grudnia 1938. Nr. 12.

Pan Minister Opieki Społecznej o umowach zbiorowych.

„Projekt ustawy, który w dniu dzisiejszym wszedł w obrady Wysokiej Izby, *jest wyrazem tendencyj społecznych Rządu.* Przywiązujemy do niego wielkie znaczenie, ma on bowiem na celu nie tylko społeczno-gospodarcze oddziaływanie ku podniesieniu poziomu bytowania mas pracowniczych, ale zmierza równocześnie do utrwalenia pokoju społecznego, tak bardzo potrzebnego dla wydźwigającego się z kryzysu życia gospodarczego naszego Państwa. Genialna intuicja Wielkiego Marszałka spowodowała, iż kierunek odbudowanego Państwa Polskiego był od razu wytknięty w licznych aktach i dekretach w taki sposób, iż związał masy pracownicze z ideą państwową i utrwalił w masach tych przekonanie, że wskrzeszona Rzeczpospolita jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli. W tym też czasie dekret Naczelnika Państwa z 8. lutego 1919 r. o pracowniczych związkach zawodowych zapewnił masom pracowniczym swobodne organizowanie się w związki zawodowe.

Od tego czasu rodzi się nowa forma działania zespołowego w postaci umów zbiorowych, *zmierzających nie tylko do podniesienia materialnych warunków bytowania, ale i do obrony godności człowieka pracy.* Przez szereg lat, władze państwowe, tolerując poszczególne posunięcia i akty, pozostawiały swobodnej grze sił zarówno przebieg samych walk, jak i obronę prawną i faktyczną umów zbiorowych.

Niewątpliwie jednak przy współczesnym podejściu do zagadnień państwowych i społecznych taki indyferentyzm ma swoje wady szczególne. Wtedy, gdy zwartość i obronność Państwa wymaga zespolenia wysiłków wszystkich obywateli jego, wszelkie długotrwałe zatargi, powodujące coraz to większe wzajemne rozdrażnienie i wzajemną niechęć są szkodliwą rzeczą. Rząd musi mieć możność na drodze uzyskanego prawa rozjemstwa skutecznego oddziaływania na normalny bieg pracy w poszczególnych zakładach.

Musimy pamiętać, że państwo współczesne stanowi syntezę prądów społecznych, znajdujących ujście w zespołach zorganizowanych. Ścieranie się tych zespołów musi się odbywać w pewnych zgóry ustalonych ramach, aby walki te nie szkodziły interesom Państwa. Tak, jak prawo kartelowe nakłada ograniczenia na zespołową grę interesów gospodarczych — tak samo ustawa, nad którą obradujemy, *porządkuje zespołowe stosunki na odcinku socjalnym i jest wyrazem ideologii, którą reprezentujemy.* Jesteśmy bowiem zwolennikami oparcia stosunków społecznych na zasadzie dobrze zorientowanych zespołów pod baczną obserwacją Państwa, które będzie przeciwdziałać aktom walki, szkodzącym interesom ogólnopaństwowym. *Poprzez organizację właściwą przeciwstawiamy się zakusom dywersji i anarchii jednostek,* które przy bezładzie stosunków społecznych mają szerokie pole do popisu. Stąd łączność tej ustawy z założeniami, na których opierać się musi racja stanu, stąd doniosłość jej wejścia w życie, *jako czynnika ładu na odcinku społecznym stosunków.*

Nakreśliwszy w paru słowach znaczenie społeczne tej ustawy, muszę się jednak przeciwstawić pewnym zgłoszonym poprawkom. Podkreślam, że omawiana ustawa o układach zbiorowych ma oddziaływać na łagodzenie stosunków społecznych. Zamiast układania warunków pracy pomiędzy zakładem a poszczególnym pracownikiem, zostanie zalegalizowane w ten sposób postępowanie, przy którym pracownicza organizacja zawodowa określi w układzie zbiorowym warunki pracy w porozumieniu, bądź z poszczególnymi pracodawcami, bądź z organizacją pracodawców. W ten sposób odbędzie się normalizacja stosunków socjalnych, a pokój społeczny ogarniać będzie szersze niż dotychczas kręgi i utrwalać będzie istniejący stan rzeczy na dłuższy okres czasu, umożliwiając prowadzenie racjonalnej gospodarki zakładów przemysłowych.

Wnosząc do Wysokiej Izby projekt ustawy o umowach zbiorowych świadomi byliśmy tego, że *obok korzyści, które ona przynieść musi interesom ogólno państwowym, da ona wielkie korzyści dla świata pracy najemnej.* Miło jest mi z tego miejsca stwierdzić, że znakomita większość dzisiejszych mówców z całą wyrazistością to samo stwierdza".

(Monitor Polski z dnia 5/3 1937 r. Nr. 52).

Z przemówienia Ministra Opieki Społ. M. Zyndram-Kościałkowskiego, wygłoszonego w Sejmie w czasie obrad nad ustawą o zbiorowych układach pracy.

Inż. Jan Cząstka
Krosno.

Współczesne kierunki w dziedzinie eksploatacji ropy.

Wybitnym rysem obecnego rozwoju kopalnictwa naftowego jest silny zwrot ku metodom naukowym, zarówno w dziedzinie wiertnictwa jak i eksploatacji ropy. Szczególnie eksploatacja ropy oparta została na rozległych badaniach naukowych w laboratoriach i doświadczeniach, przeprowadzanych na polach naftowych.

Technika racjonalnej eksploatacji ropy wymaga nietylko znajomości urządzeń do tego celu służących, lecz w większej mierze wymaga dokładnej znajomości zagadnień złożowych, a szczególnie czynników, wpływających na wydobycie ropy i gazu ze złoża.

Zrozumienie procesów, zachodzących w złożu w czasie jego eksploatacji, wymaga znajomości, oprócz zasad geologii, przede wszystkim praw hydrodynamiki, termodynamiki i chemii fizycznej. N.p. umiejętny i prawidłowy sposób eksploatacji otworu z samoczynnym wypływem ropy nie należy do rzeczy ani prostych ani łatwych, gdyż eksploatacja takiego otworu w sposób, mający pogodzić względy ekonomii, techniki i konserwacji energii złożowej, wymaga nietylko znajomości praw przepływu cieczy i gazów w rurach i różnych zwężeniach przekroju, ale również zrozumienia pewnych zachodzących tutaj zjawisk fizykalnych. Ponadto wymaga to również pewnego doświadczenia.

Otwór wiertniczy, produkujący samoczynnie, jest bowiem zasadniczo wielce złożonym systemem hydraulicznym, składającym się z naturalnego zbiornika, jakim jest złoże ropne, następnie z samego otworu wiertniczego z rurami eksploatacyjnymi, a w końcu z całego urządzenia napowierzchniowego z rurami odpływowymi i seperatorami dla ropy i gazu. Do tego dochodzą często jeszcze różne zwężenia przekroju, w postaci różnych kurków, wentyli lub też dysz.

Podobnie ma się rzecz z eksploatacją zapomocą sprężonych gazów. Również wszelkie inne zabiegi, w celu zwiększenia całkowitego wydobycia ropy ze złoża, wymagają dokładnej znajomości i zrozumienia zagadnień złożowych.

Z tych więc względów eksploatacja ropy, stając się dziedziną opartą na szerokich podstawach naukowych, wymaga gruntownego i dosyć wszechstronnego przygotowania zarówno teoretycznego, jak i praktycznego.

Pojęcie energii złożowej.

Podstawowe znaczenie dla prawidłowej eksploatacji ropy posiada znajomość charakteru energii złożowej, to jest czynnika, powodującego dopływ ropy z pokładu produktywnego do otworów.

Zasadniczo istnieją dwa główne źródła energii złożowej, a mianowice: ciśnienie gazu i ciśnienie wody okalającej. Pewną, jakkolwiek, nieznaczną rolę odgrywać może również siła ciężkości. Jej wpływ może uwydatniać się szczególnie w złożach o stromym ułożeniu warstw produktywnych.

Naukowe ujęcie zjawiska energii złożowej i jej roli w eksploatacji ropy należy uważać za bardzo ważną zdobycz w tej dziedzinie w ostatnich czasach. Pojęcie energii złożowej posiada nietylko znaczenie techniczne, lecz również prawne. Energia złożowa na polu naftowym stanowi, według obecnych pojęć, własność wszystkich przedsiębiorstw eksploatujących dane pole. Jeden przedsiębiorca nie może więc dowolnie użytkować lub niszczyć tej energii, ze szkodą innych właścicieli danego pola naftowego.

W większości pól naftowych na świecie, źródłem energii złożowej jest gaz towarzyszący ropie. Olbrzymie znaczenie gazu w produkcji ropy zostało należycie zrozumiane i ocenione dopiero w ostatnich czasach, do czego wydatnie przyczyniły się prace Związkowej Komisji dla konserwacji złóż ropnych w U. S. A. (Federal Oil Conservation Board) oraz Amerykańskiego Instytutu Naftowego (A. P. I.)

Wynikiem tego jest wprowadzenie sposobów eksploatacji ropy, opartych na zasadzie konserwacji energii gazu towarzyszącego ropie w złożu.

Gaz może istnieć w złożu albo w stanie wolnym albo też w stanie rozpuszczonym w ropie. W stanie ciekłym może istnieć gaz w złożu ropnym tylko wówczas, o ile panuje w nim dostatecznie wysokie ciśnienie.

Bardzo duże znaczenie dla eksploatacji ropy posiada gaz, znajdujący się w stanie rozpuszczonym w ropie, gdyż zmniejsza jej lepkość i napięcie powierzchniowe, dzięki czemu przepływ ropy przez pory piaskowców jest łatwiejszy. Ilość gazu rozpuszczonego w ropie zależy od ciśnienia, temperatury oraz fizycznych właściwości zarówno ropy jak i gazu.

Spadek ciśnienia panującego w złożu powoduje wydzielanie się gazu z ropy i tworzenie się baniek, które następnie zapełniają pory piaskowców roponośnych i utrudniają wielce dopływ ropy z pokładu produktywnego do otworów.

Zasadniczym postulatem racjonalnej eksploatacji jest więc dążenie do stosowania takich sposobów wydobywania ropy, aby jak najdłużej utrzymać wysokie ciśnienie złożowe, a tym samym i gaz w stanie rozpuszczonym w ropie.

Należy więc dążyć do wyeksploatowania jaknajwiększej ilości ropy ze złoża w okresie, kiedy panuje w nim jeszcze wysokie ciśnienie czyli, gdy gaz jest jeszcze rozpuszczony w ropie. Można to uzyskać przez należytą konserwację ciśnienia złożowego. W tym kierunku podąża obecnie technika eksploatacji ropy w stanach Zjednoczonych i innych krajach.

Oprócz gazu, ważnym źródłem energii złożowej może być ciśnienie wody okalającej. Również i w tym wypadku konieczne jest umiejętne wyzyskiwanie tej energii. Postęp wody okalającej powinien odbywać się równomiernie w miarę wyczerpywania ropy ze złoża. Wydobycie ropy powinno więc tutaj być dostosowane do możliwej prędkości równomiernego posuwania się wody okalającej w złożu. Wówczas energia tej wody może być należycie wyzyskana, a ponadto uniknie się różnych niepożądanych zjawisk. Mianowicie nieprawidłowa eksploatacja ropy ze złoża, znajdującego się pod działaniem ciśnienia wody okalającej, może doprowadzić do wytworzenia się w złożu produktywnym na linii zetknięcia ropy z wodą t. zw. zatok lub języków wodnych, następstwem czego może być okrążenie i odcięcie pewnych skupień ropy, które mogą zostać stracone dla dalszej eksploatacji. O ile w danym wypadku znajduje się gaz rozpuszczony w ropie, to przy nieprawidłowej eksploatacji może się z wydzielonego z ropy gazu utworzyć w partii szczytowej czapa gazowa, ktorą tutaj uznać należy za zjawisko niepożądane. Jakkolwiek gaz nie odgrywa poważniejszej roli w złożach, znajdujących się pod działaniem ciśnienia wody okalającej, to jednak znaczenie jego i tutaj jest duże, gdyż gaz ten, będąc w stanie rozpuszczonym w ropie, wpływa korzystnie na niektóre jej własności, jak lepkość lub napięcie powierzchniowe, przez co przyczynia się do zwiększenia całkowitego wydobycia ropy ze złoża.

Wykładnik gazowy.

Ze względu na bardzo duże znaczenie gazu w produkcji ropy, konserwacja jego energii stanowi obecnie podstawowy warunek racjonalnej eksploatacji ropy.

Wskaźnikiem prawidłowego wyzyskania energii gazu, zawartego w złożu ropnym, jest stosunek objętości wyprodukowanego gazu do objętości razem z nim wydobytej ropy z tego samego pokładu.

Stosunek ten nosi nazwę wykładnika albo współczynnika gazowego.

Jako miarę prawidłowej konserwacji gazu przy wydobywaniu ropy, przyjmuje się możliwie jaknajniższą wartość wykładnika gazowego. Ogólnie więc przyjmuje się, że wydobywanie ropy ze złoża powinno odbywać się w ten sposób, aby stosunek objętości wyprodukowanego gazu do objętości, równocześnie z nim z tego samego pokładu wydobytej ropy, posiadał jaknajniższą wartość.

Ze względu na to, że dopływ ropy ze złoża do otworów odbywa się pod działaniem siły rozprężającego się gazu, zachodzi tutaj zjawisko wydatkowania energii tego gazu. Z punktu widzenia energetycznego, sam wykładnik gazowy nie może więc być uważany za absolutny wskaźnik prawidłowości wydobywania ropy, o ile nie weźmie się pod uwagę ciśnienia panującego w złożu. Niska lub też wysoka wartość wykładnika gazowego nie musi być jeszcze wskutek tego dowodem, że eksploatacja ropy jest prawidłowa względnie nieprawidłowa. Może bowiem zdarzyć się, że po uwzględnieniu ciśnienia złożowego wysoki wykładnik gazowy może być dowodem racjonalnej eksploatacji. Podobnie niska wartość wykładnika gazowego nie musi oznaczać, że eksploatacja odbywa się prawidłowo. Dlatego też w ocenie sposobów wydobywania ropy, pod względem prawidłowości użytkowania energii gazu towarzyszącego ropie, należy oprócz objętości gazu wydobytego razem z ropą, uwzględnić także ciśnienie złożowe. Porównywanie prawidłowości eksploatacji ropy, w różnych otworach i przy różnych ciśnieniach złożowych, jedynie na podstawie oceny wielkości stosunku objętości gazu do objętości wydobytej z nim ropy, bez uwzględnienia panujących ciśnień w złożu, może prowadzić do błędnych wyników i wniosków. Jest bowiem rzeczą zrozumiałą, że do przepchania pewnej objętości ropy ze złoża do otworu będzie potrzeba większej objętości gazu w wypadku, gdy ciśnienie złożowe jest niskie, aniżeli gdy ono jest jeszcze dosyć wysokie. Z tego wypływa wniosek, że w otworach starszych i do pewnego stopnia wyczerpanych, wykładnik gazowy może często posiadać wyższe wartości, aniżeli w otworach młodszych i mniej wyeksploatowanych.

Jeżeli eksploatację ropy w dwóch otworach na tym samym polu, będzie się porównywać na zasadzie zużycia energii gazu zawartego w złożu, wówczas często może okazać się, że otwór, wykazujący przy eksploatacji wysoki wykładnik gazowy, może produkować ropę przy niskim zużyciu energii złożowej. Dlatego przy porównywaniu prawidłowości eksploatacji ropy z różnych otworów, należałoby przyjmować za podstawę iloczyn z wykładnika gazowego przez liczbę, wskazującą ile razy wzrosła objętość gazu przy jego rozprężeniu się od ciśnienia złożowego do ciśnienia, panującego na dnie otworu w czasie jego eksploatacji.

Na wielkość wykładnika gazowego wpływa oprócz tego wiele innych czynników, jak położenie geologiczne otworu, wiek otworu, sposób eksploatacji i inne.

Wykładnik gazowy jest wielkością zmienną. Może on posiadać różne wartości na różnych po-

lach naftowych, jak również i w różnych otworach na tym samym polu naftowym, zależnie od ich położenia geologicznego oraz właściwości charakterystycznych samego złoża.

Otwory położone w partii szczytowej złoża, posiadającego czapę gazową, mogą produkować wyłącznie gaz lub też gaz z niedużą ilością ropy i wówczas będą one posiadały bardzo wysoki wykładnik gazowy. Ponieważ eksploatacja takich otworów, zwłaszcza w początkowym okresie ich produkowania, może doprowadzić w krótkim czasie do odgazowania partii szczytowej złoża i wskutek tego zniszczenia jego energii, więc w takich otworach musi być przeprowadzone tak duże ograniczenie produkcji ropy, aż wykładnik gazowy nie uzyska dopuszczalnej wartości. Gdy jednak, pomimo stosowania tych zabiegów, nie uda się obniżyć wartości wykładnika gazowego, wówczas takie otwory należy zamknąć w interesie konserwacji ciśnienia złożowego. Tego będzie wymagał również interes poszczególnych przedsiębiorstw eksploatujących dane złoże, gdyż wszyscy korzystają z dobrodziejstwa energii gazu, zawartego w partii szczytowej złoża.

Właścicielowi otworów zamkniętych będzie się należało odszkodowanie, proporcjonalnie do wielkości stosunku posiadanego przezeń terenu do całości eksploatowanego, względnie stwierdzonego, obszaru produktywnego na danym polu naftowym.

Z tych więc względów, w razie stwierdzenia na nowoodkrytym polu naftowym istnienia czapy gazowej w szczytowej partii złoża, powinno się zaniechać odwiercania otworów w tej części złoża, a natomiast przystąpić do eksploatacji ropy znajdującej się na skrzydłach, przy należytym wyzyskaniu energii gazu zawartego w partii szczytowej.

Ten sposób eksploatacji stosowany jest z pomyślnymi wynikami na wielu polach naftowych w Stanach Zjednoczonych i innych krajach.

Pomiary ciśnień wgłębnych.

Wyczerpywanie ropy i gazu ze złoża powoduje w nim szereg zmian, wyrażających się przede wszystkim spadkiem ciśnienia złożowego. Kontrolę tych zmian przeprowadza się zapomocą pomiarów ciśnień wgłębnych. Znajomość tych ciśnień stanowi obecnie jedno z bardzo ważnych zagadnień w dziedzinie racjonalnej eksploatacji ropy i gazu.

Pomiary ciśnień wgłębnych w otworach wiertniczych dostarczają wiele bardzo cennych wiadomości, odnoszących się zarówno do charakterystycznych właściwości samego złoża, jak i warunków, w jakich ono się znajduje. Większość bowiem naszych wiadomości o tym, co się dzieje w samym złożu ropnym, lub gazowym, podczas jego eksploatacji, opiera się na przypuszczeniach i domysłach lub też teoretycznych dociekaniach.

Pomiary ciśnień wgłębnych ułatwiają nam wielce ujęcie i wytłumaczenie pewnych zjawisk, zachodzących w złożu lub eksploatowanym otworze wiertniczym. Ponadto umożliwiają nam one rozwiązanie wielu, bardzo ważnych zagadnień, związanych z eksploatacją ropy i gazu.

Bardzo ważną rzeczą jest znajomość pierwotnego ciśnienia złożowego na nowoodkrytym polu naftowym lub gazowym. Spadek tego ciśnienia w miarę wyczerpywania ropy lub gazu, pozwala obliczyć zasoby ropne lub gazowe odnośnego pola. W otworach ropnych znajomość ciśnień wgłębnych ułatwia wielce wybór metody i sposobu eksploatacji. Poza tym pomiary ciśnień wgłębnych umożliwiają kontrolę postępu wyczerpywania złoża i zawadniania go przez wodę okalającą. Dzięki temu istnieje możliwość przeprowadzenia planowej i prawidłowej rozbudowy i eksploatacji pola naftowego.

Wspólna eksploatacja pól naftowych.

Kopalnictwo naftowe w różnych krajach przechodzi często ciężkie przesilenia, spowodowane nadprodukcją ropy. Jako główną przyczynę produkowania ropy w ilościach niejednokrotnie znacznie przewyższających istotne jej zapotrzebowanie, uważa się stosowanie zasady współzawodnictwa w rozbudowie i eksploatacji pól naftowych. W myśl tej zasady każdy przedsiębiorca stara się wyczerpać ropę na swoim terenie możliwie jaknajwcześniej w obawie zabrania mu jej przez sąsiada. Zapotrzebowanie produktów naftowych nie jest tutaj czynnikiem regulującym wydobycie ropy i gazu. Ropa raz wydobyta ze złoża musi być rzucona na rynek ze względu na duże koszty jej magazynowania oraz powstające przy tym znaczne straty. Następstwem tego jest rzucanie na przesycony już rynek naftowy dużych ilości ropy po cenach, stojących niżej od jej istotnej wartości.

Spadek cen ropy, wywołany jej nadprodukcją, prowadzi w konsekwencji do obniżenia rentowności kopalnictwa naftowego. Poza tym niskie ceny ropy sprzyjają wielce jej marnotrawstwu oraz używaniu do podrzędnych celów, jak np. opał.

Eksploatacja ropy w takich warunkach odbywa się w sposób wysoce nieekonomiczny i nieracjonalny, z zaprzeczeniem wszelkich zasad konserwacji.

Przy niskich cenach ropy nie opłaca się stosowanie racjonalnych sposobów jej wydobywania. Przedsiębiorcy są zmuszeni wskutek tego do zbierania tylko taniej produkcji, a więc starają się wykorzystać przede wszystkim samoczynny wypływ ropy na nowych polach naftowych, a natomiast unikają mechanicznych sposobów wydobywania ze względu na wyższe koszty. W ten sposób traci się znaczne ilości ropy, której nie udało się uzyskać na drodze samoczynnego wypływu. Z tego widać, że w okre-

sach nadprodukcji i niskich cen ropy następuje jej największe marnotrawstwo.

Eksploatacja oparta na zasadzie współzawodnictwa nie sprzyja stosowaniu konserwacji energii gazu towarzyszącego ropie w złożu, gdyż każdy przedsiębiorca prowadzi rozbudowę i eksploatację swojej części pola pod kątem jaknajszybszego wyczerpania ropy, a nie stosowania racjonalnych metod.

Należyta konserwacja gazu i prawidłowe wyzyskanie jego energii jest możliwe tylko przy planowej rozbudowie i eksploatacji pola naftowego traktowanego jako całość, bez względu na granice napowierzchniowe poszczególnych jego części.

Ujemne skutki, jakie pociąga za sobą nadprodukcja ropy dla całokształtu gospodarki w kopalnictwie naftowym, stały się przyczyną usiłowań w kierunku oparcia rozbudowy i eksploatacji pól naftowych na zasadzie wzajemnego porozumienia i współdziałania przedsiębiorstw, będących właścicielami poszczególnych części pola.

Jest to koncepcja t. zw. wspólnej eksploatacji pól naftowych, polegająca na tym, że przedsiębiorstwa, będące w posiadaniu poszczególnych części pola naftowego, łączą się w jedną wspólną organizację, celem przeprowadzenia planu jego racjonalnej rozbudowy i eksploatacji. Pole naftowe eksploatowane jest wówczas jako całość, bez względu na granice napowierzchniowe. Każde z przedsiębiorstw, należące do tej wspólnej organizacji, bierze udział w ogólnych wydatkach i dochodach w stosunku, w jakim stoi powierzchnia posiadanej przez dane przedsiębiorstwo części pola, do całkowitej powierzchni stwierdzonego obszaru pola.

Wspólna eksploatacja pola naftowego oznacza pewne ograniczenie swobody działania każdego z poszczególnych przedsiębiorstw, gdyż muszą one dostosować swój plan do ogólnego planu rozbudowy i eksploatacji pola, albo też przyjąć wspólny plan ustalony dla całego pola.

Wspólna eksploatacja ułatwia ułożenie i przeprowadzenie planu systematycznej i prawidłowej rozbudowy pola, wskutek czego eksploatacja ropy i gazu może odbywać się w sposób zgodny z zasadami ekonomii i konserwacji energii złożowej, celem uzyskania możliwie jaknajwiększego wydobycia ropy i gazu ze złoża.

Przyjęcie zasady wspólnej eksploatacji pola naftowego umożliwia ponadto ułożenie planu właściwego rozmieszczenia otworów, następnie zastosowanie racjonalnych metod wiercenia i eksploatacji, w końcu daje możność uskutecznienia należytej kontroli produkcji ropy i gazu, wskutek czego unika się szkodliwej ich nadprodukcji i marnotrawstwa.

Również wszelkie projekty zwiększenia całkowitego wydobycia ropy ze złóż zapomocą wtłaczania sprężonych gazów lub też wody na polach naftowych, wymagają odpowiedniego porozumienia i współdziałania wszystkich zainteresowanych przedsiębiorstw w wypadkach, gdy pole naftowe znajduje się w rękach kilku właścicieli.

Koncepcja wspólnej eksploatacji pól naftowych jest poważnym krokiem w kierunku konserwacji złóż ropnych, co posiada ogromne znaczenie z punktu widzenia rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego państw.

Konieczność wprowadzenia zasady wspólnej eksploatacji pól naftowych uznana została przez najpoważniejszych znawców zagadnień ekonomicznych i technicznych przemysłu naftowego zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w innych krajach.

W praktyce wprowadzanie tej zasady napotyka na różne trudności natury prawnej i ekonomicznej, tak że dotychczas nie udało się jeszcze ustalić jednolitego poglądu odnośnie sposobów praktycznego stosowania zasady wspólnej eksploatacji, pomimo że istnieje już sporo przykładów eksploatacji pól naftowych, opartej na tej zasadzie.

Powszechne wprowadzenie wspólnej eksploatacji pól naftowych pozwoli uniknąć szkodliwej nadprodukcji i marnotrawstwa ropy i gazu oraz stworzy nowy okres w eksploatacji złóż ropnych i gazowych na podstawach naukowych i ekonomicznych.

A. Trnobransky
Borysław.

Budowa geologiczna terenów „Niedzielna i Turze"

(Obszary Karpat Widiłoku).

Topografia:

Tereny „Niedzielna i Turze" rozpościerają się w kierunku wschodnim, około 6 km od stacji kolejowej Strzyłki - Topolnica, na prawym brzegu rzeki Dniestr.

Całość terenową obejmują topograficznie wodospływy potoczków Niedzielnianka i Topolnica z Turzanką, które odprowadzają swe wody w kierunku północno - zachodnim, wzdłuż kierunku warstw, do głównej aorty dopływu czarnomorskiego Dniestru.

Wysokości topograficzne łańcuchów górskich lub kopuł wynoszą tu: „Wydiłok" 862 m, „Kilczyn Horb" 819 m, „Ostry Wierch" 782 m, „Małowienka" 847 m, „Porubana" 722 m, „Jałyna" 881 m; minima 470—462 m zaznaczają się w najniższych jarach erozyjnych.

Rzeźba topograficzna uwarunkowana jest na danych obszarach wedle odporności przebiegających tu formacyj.— Kulminanty geograficzne zbudowane są przeważnie z trudnowietrzejących petrograficznych materiałów kredowych, odpornych piaskowców lub krzemianów marglistych; szczególnie pasy rogowców dolnooligoceńskich w menilitach dadzą się morfologicznie wyraźnie śledzić na długich przestrzeniach, jako przewodnie elementy geologiczne.

Różnice poziomów w rzeźbie topograficznej powstały wskutek niszczącego działania erozyjnego, przy czym najtwardsze materiały niezupełnie zostały zniszczone i pozostawiły ostre wzniesienia łańcuchowe i kopuły, biegnące w kierunkach warstw, w szeregach na podłożu rogowców, krzemianów lub piaskowców.— Miękkie natomiast, pelitowe warstwy, jak iłołupki eoceńskie lub krośnieńskie, nie potrafiły się oprzeć wiekowej niszczącej denudacji oraz erozji i dlatego wody opadowe, działające miliony lat, spłukały je, odnosząc ich minerogeniczne materiały odpływającymi wodami do basenów morskich.

Stratygrafia.

Na obszarach badanego terytorium występują karpackie warstwy facji fliszowej, stopniowo od najstarszych wiekowo w następującym podziale:

Warstwy serii łupków wernsdorfskich	należą do formacji kredowej, epoki mezozoicznej	
„ krzemienistych margli		
„ inoceramowe		
„ eoceńskie	eocen (trzeciorząd)	
Rogowce spągowe	dolny	oligocen (trzeciorząd).
Łupki menilitowe		
Warstwy krośnieńskie	górny	

Łupki wernsdorfskie lub spaskie charakterystyczne są tu pasami łupków ciemnych lub czarnych, podobnych do znanych bitumicznych łupków menilitowych, z częstym przewarstwieniem kwarcytów oraz piaskowców o różnej klastyczności. Łupki te odznaczają się podobnymi cechami, jak menility oligoceńskie z tą różnicą, że nie posiadają na przełupanej powierzchni sedymentacyjnej odcisków łusek rybich lub szkieletów ryb. Na przełomie charakteryzują się kolorem ciemnoniebieskawym a nie brunatnym, jak menilitowe. Również i rogowce, które zajmują w menilitach przewodnie cechy stratygraficzne oraz morfologiczne przez swoją twardość oraz odporność przy wietrzeniu, nie występują tu zupełnie. Łupki te wyłaniają się wąskim pasem z twardych kredowych krzemianów marglistych o szerokości na powierzchni około 150 m.

Element czarnych łupków wernsdorfskich biegnie z Niedzielnej w kierunku północno - zachodnim, do znanych wystąpień kredowych w Spasie.

Krzemiany wapniste wyłaniają się z warstw inoceramowych w kształcie parucentymetrowych, twardych, jasnosiwych ławic, przewarstwionych liściastymi piaskowcami. Na powierzchniach pojawiają się odciski fukoid oraz dendrytów i hieroglyfy. Są one licznie spękane romboidalnie i przetkane wtórnie przekrystalizowanymi żyłami białych lub żółtawych wapieni.

Znaną jest cała seria krzemianów marglistych z Rybnika, opisana przez H. de Cizancourta. W tej serii występują niekiedy również zielonawe oraz pstre łupki krzemieniste, podobne do eoceńskich. Szerokość danych krzemianów marglistych dochodzi do około 500 m.

Warstwy inoceramowe znane są jako element o silnie wykształconych piaskowcach szarych, różnych ziarnistości oraz typów. Występują tu jasnoszare ławice piaskowców, dochodzące do kilkumetrowych grubości, przewarstwione marglistymi szarymi iłołupkami.

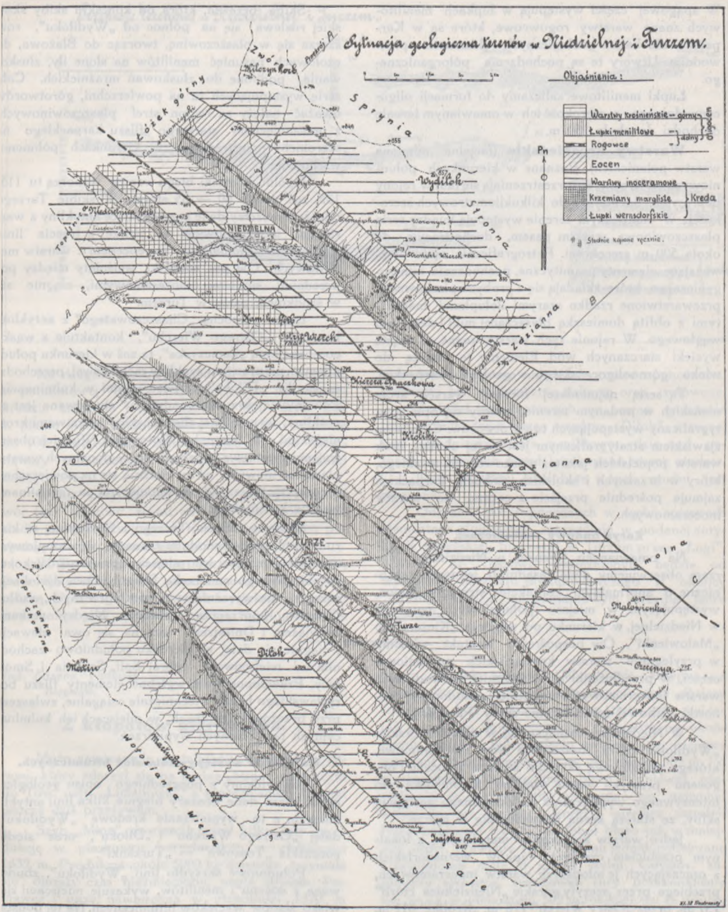
Miejscami występują w tej serii cienkie liściaste piaskowce łupkowe z odciskami fukoidów, śladami pełzania fauny nadbrzeżnej, hieroglyfami oraz z odciskami muszli mięczaków inoceramowych, od których warstwy te uzyskały swą nazwę.

Miąższość danych elementów inoceramowych w normalnym ich ułożeniu akumulacyjnym w Karpatach, wynosi prawdopodobnie przeszło 1000 m, zaś na terenie wyżej opisanym dochodzą do około 2000 m szerokości, zdyzlokowane na powierzchni.

Eocen wykształcony jest w omawianym terenie podobnie jak w poznanych elementach skibowych w skolskiem. Charakterystyczne są tu pstre iłołupki, przewarstwione krzemianami oraz jasnymi piaskowcami różnych klastyczności z hieroglyfami na powierzchniach. Iłołupki występujące w tej partii są charakteru hygroskopijnego, bardzo szybko wietrzeją, tworząc krajobraz topograficzny odmienny od jednostajniejszych piaskowców, występujących w terenach inoceramowych.

Warstwy popielskie, należące do eocenu górnego, które w rejonach borysławskich tak często występują, nie pojawiają się tu zupełnie. Szerokość serii eoceńskich na powierzchni w tych obszarach wynosi około 500 m.

Łupki menilitowe występują tu w postaci łupków czarnych lub czekoladowych, o dużej zawartości tlenków żelaza, z licznymi odciskami łusek oraz szkieletów różnych gatunków dolnooligoceńskich ryb. Łupki te przewarstwione są, zwłaszcza w środkowej i dolnej partii, twardymi skwarcytowanymi piaskowcami, miejscami glaukonitycznymi.


Sytuacja geologiczna terenów w Niedzielnej i Turzem.
Objaśnienia:
Warstwy krośnieńskie – górny
Łupki menilitowe
Rogowce
Eocen
Warstwy inoceramowe
Krzemiany margliste
Łupki wernsdorfskie
Kreda
Studnie kopane ręcznie.
NIEDZIELNA
TURZE
Wydiłok
Zasiana
Malowienka
Spryńia
Niebieska Kośsowa
Turze
Dilok
Maliw
Ossenya

W spągowej części występują w łupkach menilitowych znane warstwy rogowcowe, które są w Karpatach dla badań geologicznych elementem przewodnim. Utwory te są pochodzenia półorganicznego.

Łupki menilitowe zaliczamy do formacji oligocenu dolnego, a szerokość ich w omawianym terenie dochodzi do około 250 m.

Warstwy krośnieńskie (facjalna odmiana warstw polanickich). Poznane w kierunkach południowych od Krosna, rozprzestrzeniają się tam w rejony depresyjne, dochodząc do kilkukilometrowych szerokości. W omawianym terenie występują między serią płaszczowinową wąskim pasem, dochodzącym do około 500 m szerokości. Petrograficznie są to przeważające elementy psamityczne, pochodzenia minerogenicznego, które składają się z grubych piaskowców, przewarstwione rzadko szarymi iłołupkami marglistymi z obfitą domieszką błyszczącej miki i detrytusu węglowego. W rejonie tych warstw znane są częste wycieki siarczanych wód. Elementy te należą do wieku górnooligoceńskiego w geologii karpackiej.

Tą serią najmłodszej formacji warstw krośnieńskich w podanym terenie, kończy się opis stratygraficzny występujących tu górotworów. Ciekawym zjawiskiem stratygraficznym jest w tej okolicy brak warstw popielskich jakoteż piaskowca jamneńskiego, który w brzeżnych i skolskich skibach karpackich zajmuje pośrednie przejście z eocenu do warstw inoceramowych.

Zarys budowy tektonicznej.

Na omawianych terenach w Niedzielnej i Turzem obserwujemy dwie zasadnicze jednostki tektoniczne o anormalnym kontakcie stratygraficznym, występującym w miejscu południowych peryferyj w Niedzielnej, w kierunku od wzgórza „Kiczery" do „Małowienki". Ów bezpośredni kontakt widzimy w przyleganiu warstw krośnieńskich południowej części, w przedłużeniu skiby skolskiej, do kredowych warstw inoceramowych, następnej południowej jednostki skibowej (przedłużenie skiby Paraszki).

W Niedzielnej zaznacza się w paśmie górskim „Wydiłoku" (857) rozszerzone jądro inoceramowe, którego południowe skrzydło złożone z eocenu i oligocenu przytyka wąską synkliną krośnieńską do intensywnego wypiętrzenia antyklinalnego następnej skiby, ze starszą kredą wernsdorfską w jądrze.

Jądro warstw krzemianów marglistych, z lokalnym przebiciem czarnych łupków wernsdorfskich z otaczających je młodszych warstw inoceramowych, przebiega przez szczyty górskie „Niedzielnica Horb" 737 m, przez „Ostry Wierch" 778 m, „Króliki" 811 m, do „Malowienki" 847 m, tworząc w Niedzielnej pod „Swojowiszczem" kulminantę wypiętrzenia kredowego.

Skiba brzeżna, która od kontaktu skiby skolskiej rozlewa się na północ od „Wydiłoku", rozszerza się w płaszczowinę, tworząc do Błażowa, do czołowych nasunięć menilitów na słone iły, złuskowania, podobne do złuskowań mraźnickich. Całą serię, występujących tu na powierzchni, górotworów uważać należy za region stref płaszczowinowych, z przesunięciami starszego fliszu karpackiego na szerokich przestrzeniach w kierunkach północno-wschodnich.

Ogólne kierunki biegu warstw wynoszą tu 115-135, zaś upady 60 — 85 stopni. W skibie Turzego odróżnić możemy dwie przebiegające antykliny z warstwami inoceramowymi w jądrze, a trzecia linia siodłowa z wyłaniającym się eocenem z warstw menilitowych. Ów pas eoceński, wciśnięty między poprzednimi siodłami inoceramowymi, ciągnie się w środkowej partii w Turzem.

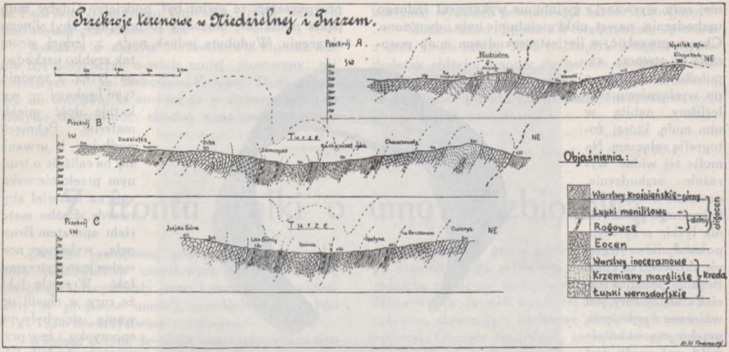
Łuska północna „Chaszczowatego" z antykliną kredową „Ostrego Wierchu", kontaktuje z wąską eoceńską linią „Zamczyska", ta zaś w kierunku południowym, po przejściu synkliny menilitowej, przechodzi w siodło „Diłoku" z inoceramami w kulminancie. Południowe skrzydło „Zadziałku" zbudowane jest ze synkliny, wypełnionej oligoceńskimi warstwami krośnieńskimi. W kierunku Wołosianki Wielkiej obserwujemy stopniowe zapadanie się regionalnych warstw płaszczowinowych, co uwidacznia się na powierzchni, z coraz to szerszymi, występującymi tu synklinami warstw krośnieńskich.

Skibowy obszar Turzego i Niedzielnej w kierunku północno-zachodnim zaznacza się stopniowym wzniesieniem warstw do miejsca poprzecznego uskoku, przebiegającego nad rzeką Dniestr. Owa dyslokacja zaznacza się wyraźnie w rejonach brzeżnych, wzdłuż Dniestru, poprzeczną elewacją. Między rzekami Strwiążem i Dniestrem zaczyna się owa elewacja i ciągnie się dalej w kierunku południowo-zachodnim od miejscowości Starej Soli, Sozania i Smolnicy. Prawdopodobnie wgłębne elementy fliszu borysławskiego będą tu technicznie osiągalne, zwłaszcza przy brzeżnych regionach, w miejscach ich kulminacyjnych poprzecznych wypiętrzeń.

Możliwości występywania złóż bitumicznych.

Jak widzimy z poprzedniego opisu geologicznego, przez dane obszary biegnie kilka linii antyklinalnych, a to wypiętrzenie kredowe „Wydiłoku", dalej „Ostrego Wierchu" i „Diłoku", oraz siodło eoceńskie „Toszowa" — „Turzanki".

Południowe skrzydło linii „Wydiłoku", zbudowane z eocenu i menilitów, wykazuje miejscami zjawisko śladów wycieków bitumicznych. Na tej podstawie czyniono tu próby kopania płytkich studni poniżej „Jastrybówki". Co znaleziono w tych studniach, poszło w niepamięć.



Na drugim, przebiegającym tu, wybitnym siodle, w południowej części Niedzielnej, a to na starszej kredzie założono w roku 1909 — 1910 szyb (jak w planie uwidoczniono), który dowiercono zaledwie do 100 m głębokości, zastanawiając go, nie osiągnąwszy zamierzonego celu odkrycia roponośności danego terenu.

Wedle przytoczonej sytuacji geologicznej, otwór ten założony został na skrzydle północnym siodła, które w karpackich liniach roponośnych posiadają zawsze ujemne warunki produktywne.

W Turzem posiadamy, jak wyżej zaznaczono, dwie linie antyklinalne inoceramowe i jedną eoceńską. Pod względem zjawisk wycieków ropnych jest okolica w Turzem dość ubogą. Siodło eoceńskie prawdopodobnie ma największe szanse roponośności, ponieważ jest dostatecznie nakryte oraz izolowane.

Z siodeł inoceramowych ma pewne znaczenie linia, przechodząca przez wzgórze „Diłok", a raczej jego południowa strefa menilitowa, gdzie nad potoczkiem Roztoka przed laty kopano ręczne studnie.

Ilość produkcji wydobyta z tych studni jest nieznana.

Odkrycie złóż roponośnych w wyżej opisanych elementach siodłowych, szczególnie w podanej antyklinie eoceńskiej, biegnącej w Turzem przez „Ługi", „Zawieś" do „Toszowa", uzależnionym będzie od wykonania odwiertu poszukiwawczego w okolicy „Górnego Końca", na południowym skrzydle jądra eoceńskiego.

Inż. Łaszcz Tadeusz
Borysław.

Z kłopotów kierownika.

Może zainteresuje czytelników wypadek z rurami, który zdarzył się na szybie „Mina", należącym do Tow. naft. „Limanowa", a którego smutne skutki jeszcze dziś przeżywam.

Szyb „Mina" dowiercił przed kilku laty produkcję w piaskowcu borysławskim w głębokości 1432 m. Produkcja około 5000 kg dziennie „trzymała się" dłuższy czas niezmieniona, nagle zginęła. Ponieważ i gazy nawiercone w głębokości 1370 m zginęły, należało sądzić, że poza rurami powstał zasyp, zamykający dopływ tak górnej ropy jak gazów. Po ruszeniu rurami rzeczywiście powstał zasyp, który należało wyrobić. Wyrabianie zasypu, na skutek stałego podsypywania, trwało czas dłuższy (około 10 dni). Wreszcie jednego dnia, gdy świder już prawie do dawnego spodu dochodził, po ukończeniu marsza i wyciągnięciu świdra, gdy wiertacz wyrzucił łyżkę, stanęła ona w głębokości 502 m. Po wyciągnięciu łyżka wyniosła błoto. Ponieważ zdawało się, że gaz chwilami otwierając się, napychał zasyp do rur, tworząc „korki", wiertacz zapuścił łyżkę ponownie i znów wydobył błoto już w mniejszej ilości. Stawanie łyżki było mu jednak podejrzane i zawiadomił mnie o stanie szybu. Gdyśmy, zapiąwszy elewator, spróbowali rury przekonaliśmy się, że są w głękokości 502 m rozdzielone, że urwały się pod własnym ciężarem w czasie „marszu" lub ciągnięcia świdra.

Po wyciągnięciu górnej partii rur, czop ostat-

niej rury wyrwanej z gwintu nie wykazywał żadnego uszkodzenia, nawet nitki gwintu nie były odwrócone. Chcąc sprawdzić, o ile jest uszkodzona mufa pozostała w otworze, zapuściliśmy odcisk a po wyciągnięciu znaleźliśmy nabitą w nim mufę, której fotografię załączam. Na mufie tej widać wyraźnie uszkodzenie, powstałe wskutek kilkakrotnego postawienia łyżki, przy czym powstały nawet wgięcia do wnętrza rury. Brakuje ponadto wycinka walca rury, jest widoczne pęknięcie, przebiegające ukośnie spód zaś mufy jest odpęknięty na całym obwodzie. Gdyśmy następnie nożem Ziemskiego zdjęli jedną rurę uszkodzoną, by przykręcić gwintownik, urwana część rury nie miała tego wycinka, którego brak na mufie. Odpęknięcie było równe dookoła, nie było zaś żadnych pęknięć podłużnych.



Powyżej opisane urwanie się rur wskazuje na dziwne natężenie, na jakie mufa była tu narażona. Bo gdyby rura urwała się pod gwintem, możnaby przypuszczać, że gwint był podcięty. Gdyby mufa pękła podłużnie, możnaby to przypisać zbyt silnemu skręceniu. Wydobyta jednak mufa, z jednej strony tak szybko uszkodzona łyżką, z zawiniętymi brokami — wykazuje dość miękki materiał. Pęknięcie podłużne i urwanie się na caliźnie o trudnym przełomie wskazuje na materiał zbyt twardy. Próba materiału aparatem Brunnela, wykazuje normalną jego wytrzymałość. Wreszcie fakt, że rury w chwili urwania się były w spoczynku, że przy ruszaniu chodziły lekko i po urwaniu obsunęły się do spodu, że urwanie więc nastąpiło tylko pod własnym ciężarem, nie pozwala na postawienie żadnej hipotezy ani co do przyczyny urwania, ani sposobu w jaki nastąpiło. Może Czytelnicy mieli już podobne doświadczenie i doszli do jakichś wniosków, może z obrazu mojego przypadku wysuną nowe supozycje i zechcą się z nami nimi podzielić; skutki są poważne, a może można było ich uniknąć?

Roboty betoniarskie w czasie mrozów.

Na podstawie pracy inż. W. Łoś - Tynowskiego, ogłoszonej w numerze 22/38 czasopisma „Samorząd Miejski".

Spodziewamy się, że poniższe uwagi zainteresują przemysł naftowy.

Mróz szkodliwie działa na beton: wstrzymuje jego proces wiązania i twardnienia oraz zmniejsza jego wytrzymałość poniżej dopuszczalnej granicy.

Najniebezpieczniejszym okresem dla betonu w czasie mrozu jest jego okres wiązania i początek twardnienia. Na skutek zakłócenia procesów fizyko-chemicznych i zmiany objętości zamarzającej wody, doznaje beton odkształceń międzycząsteczkowych, które powodują trwały spadek jego wytrzymałości, a nawet i zupełne rozpadnięcie się betonu. Po odtajaniu, beton nie odzyskuje straconych własności.

Środkiem zapobiegającym zamarzaniu betonu jest chlorek wapni, dodany w ilości 2% w stosunku do użytego cementu.

Chlorek wapnia przyspiesza wiązanie i twardnienie, a więc skraca okres niebezpieczny dla świeżego betonu, podwyższa trwale jego wytrzymałość, obniża temperaturę zamarzania betonu.

Dodatek chlorku wapnia chroni beton przed zamarzaniem bez stosowania innych środków ochronnych przy temperaturze do — 3° C, a nawet — 5° C, w zależności od ilości zawartego w nim cementu, ogrzewając zaś wodę betonową do 50° C (maximum) można betonować w temperaturze — 12° C.

Chlorek wapnia, dodany do wody betonowej w normalnej temperaturze otoczenia, skraca okres wiązania i twardnienia betonu o połowę, podwyższa trwale jego wytrzymałość o 20%, a w pierwszych dniach twardnienia — nawet do 60% powyżej normalnej wytrzymałości.

Z tych względów na Zachodzie stosują chlorek wapnia w przemyśle drogowym i budowlanym w ciągu całego okresu budowlanego, tak w lecie, jak i w zimie.

W Belgii budowano wielkie śluzy na rzece Vesdre i most kolejowy na Kanale Alberta w temperaturze dochodzącej do — 9° C.

W Polsce mamy szereg budynków wykonanych również w okresie mrozów przy zastosowaniu chlorku wapnia; są to: Państwowa Szkoła Pielęgniarek, Odlewnia Państwowej Fabryki „Ursus", Tomaszow-

ska Fabryka Sztucznego Jedwabiu, Hala klinkru Cementowni „Grodziec" i td.

Jednakże w naszym budownictwie chlorek wapnia był dotychczas o wiele mniej stosowany niż w Ameryce i na zachodzie Europy. Dochodzimy więc do wniosku, że sprawa ta w Polsce nie była należycie traktowana, chociaż może przynieść duże korzyści, wydatnie przedłużając sezon budowlany.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, pismem z dnia 15-go lutego 1938 r. Nr. BB. 2-42/37, uznało dodatek chlorku wapnia do betonu za środek ochronny, mający na celu przyśpieszenie twardnienia i obniżenia punktu zamarzania betonu w myśl P. N. - B - 196 par. 10.

Z frontu walki o umowę zbiorową.

Związki zawodowe, podejmując na wezwanie ogółu pracowników umysłowych akcję o umowę zbiorową, sprecyzowały jasno i wyraźnie swe postulaty w projekcie umowy, przedłożonym w dniu 9. IV. 1938 towarzystwom naftowym.

Wiedząc o tym, że akcja nasza odpowiada tendencjom społecznym Rządu i Sejmu Rzeczypospolitej i odbywa się ściśle w duchu i ramach ustawy - nie wątpiliśmy ani na chwilę, że pracodawcy w tym samym duchu rozpoczną pertraktacje ze Związkami. Nie ulegało dla nas wątpliwości, że pertraktacje te, prowadzone w atmosferze wzajemnego zrozumienia, doprowadzą do zawarcia umowy, która utrwalając pokój społeczny w świecie przemysłu naftowego — pozwoli zjednoczyć wszystkie siły w zgodnym wysiłku trwałej rozbudowy tego przemysłu, będącego jednym z fundamentów potęgi Państwa. Toteż taktyka nasza była zupełnie prostolinijna — podkreślaliśmy naszą dobrą wolę i pełne zrozumienie dla potrzeb przemysłu naftowego — pragnęliśmy doprowadzić do porozumienia drogą bezpośrednich rozmów z przedstawicielami firm naftowych.

Niestety — stało się inaczej. Aż nadto prawdziwymi okazały się słowa Pana Premiera o wysokim murze i drucie kolczastym, jakim odgradzają się zagraniczni przemysłowcy od świata zewnętrznego. Ustawy, tchnące duchem postępu i pokoju społecznego, ignorowane są w ciasnej przestrzeni, okolonej tym murem, podnoszącej zapewne pretensje do — eksterytorialności.

Przemysłowcy naftowi zajęli wobec naszej akcji stanowisko bezwzględnie negatywne. Będąc zasadniczo przeciwni zawarciu umowy zbiorowej, nie przebierali w swej taktyce, zmierzającej do sparaliżowania naszej akcji, w doborze argumentów. Znane są one kolegom z poprzednich sprawozdań o dotychczasowym przebiegu akcji.

Zdawało się, że konferencja z 26. IX. 1938., która doszła do skutku dzięki energicznej interwencji delegata Ministerstwa Opieki Społecznej, zapoczątkuje ostatecznie bezpośrednie pertraktacje.

Na konferencji tej wysunęli pracodawcy żądanie powiększenia grona pertraktujących. Dla każdego prostolinijnego człowieka musiało to oznaczać zasadniczą zgodę na podjęcie rokowań. Toteż delegat Ministerstwa określił wynik tej konferencji jako pozytywny, stwarzający podstawę do dalszych pertraktaktacyj. Okazało się jednak, że żądanie pracodawców było jedynie manewrem, mającym na celu przewlekanie sprawy w nieskończoność.

Następna konferencja została zwołana przez Ministra Opieki Społecznej na dzień 25. listopada 1938 r. W przekonaniu, że w dniu tym rozpoczną się pertraktacje, zjechała do Lwowa liczna delegacja Związków z różnych ośrodków przemysłu naftowego. Delegacja ta doznała przykrego rozczarowania. Okazało się, że pracodawcy już dnia poprzedniego oświadczyli delegatowi Ministerstwa, iż wbrew stanowisku zajętemu w dniu 26. IX. nie mają zamiaru przystąpić do rozmów ze Związkami. Uzasadniali to swoje stanowisko zestawieniami, które rzekomo wykazać miały, że przeciętna płaca pracowników umysłowych przemysłu naftowego wynosi ponad 500 zł. Oto argument wysunięty po 8-miu miesiącach. Aż tyle czasu trzeba było, by opracować te zestawienia, które prawdopodobnie przez dobicie do płac wszystkich świadczeń społecznych, odpowiednio wysoko oszacowanych świadczeń w naturze, subwencji na naukę szkolną i t. d. mogły dać taką przeciętną.

W dniu 25. listopada odbyła się więc jedynie krótka konferencja z delegatem Ministerstwa. Protokół tej konferencji zamieszczamy poniżej.

Celem naradzenia się nad wytworzoną sytuacją odbyła się w tym dniu konferencja delegatów poszczególnych oddziałów Związków, na której omówione zostały wytyczne dalszej akcji. Ostateczną decyzję pozostawiono Międzyzwiązkowej Komisji i Zarządom Związków. W poszczególnych ośrodkach odbyły się następnie zebrania informacyjne i nadzwyczajne walne zebrania. Wszędzie zapadła jednogłośna uchwała zaprotestowania przeciwko stanowisku pracodawców i zamanifestowania zdecydowanej i solidarnej woli ogółu pracowników wywalczenia realizacji swych postulatów.

Proklamowany na dzień 9. XII. 1938 strajk protestacyjny wypadł imponująco. Mimo nacisku wywieranego w poszczególnych ośrodkach przez dyrektorów firm — ogół pracowników stanął solidarnie za Związkami. Przebieg wieców protestacyjnych i uchwalone rezolucje są dowodem świadomej woli ogółu pracowników zdobycia dla siebie tego, co im się słusznie należy. Dają one również wyraz głębokiej trosce o dobro Państwa i interes przemysłu naftowego.

Nie ulega wątpliwości, że pracodawcy zaskoczeni byli tym godnym wystąpieniem ogółu pracowników. Poraz pierwszy dali pracownicy umysłowi dowód, że dla obrony swych interesów zawodowych tworzą jednolity, zwarty front.

W myśl jednego punktu rezolucji — wystosowały Związki w dniu 14. XII. pisma do firm naftowych z prośbą o wyznaczenie terminu konferencji przed dniem 31. XII. 1938. Odpowiedzi firm, które wpłynęły przed tym terminem, stanowią nowy dowód że dla pracodawców jest każdy środek dobry, który może przyczynić się do załamania akcji o umowę zbiorową. Oto dowiadujemy się z tych odpowiedzi czegoś zupełnie nowego. — Związki prowadzą akcję nie dla poprawy bytu pracowników i dla unormowania ich warunków pracy i płacy — ale dla celów — „politycznych", — szkoda, że nie wymieniono, na zlecenie której z międzynarodówek! A dowodem, że akcja Związków ma „podkład polityczny", ma być rzekomy fakt wyrażonego przed delegatem Ministerstwa „zamierzenia zawarcia umowy zbiorowej, fiksującej jedynie obecne wynagrodzenie"?!!

Twierdzenie to mija się w zupełnosci z prawdą, gdyż delegaci Związków podobnej propozycji nie wysuwali— a prawdziwy stan rzeczy przedstawiony jest w protokole z konferencji z dnia 26. IX. ogłoszonym w Nr 10/II Biuletynu. Niezależnie od tego w pismach Związków z 14. XII. jest wyraźnie mowa o rozpoczęciu pertraktacyj „nad przedłożonym projektemu umowy".

Zarzut zatem — sam w sobie absurdalny — umotywowany został, w sposób wręcz lekkomyślny, zupełnie fałszywymi przesłankami. Widocznie dla skonstruowanego w celach zupełnie przejrzystych zarzutu uprawiania polityki — nie miano pod ręką innych motywów.

Toteż z oburzeniem przeciwstawić się musimy usiłowaniom imputowania naszej akcji jakichkolwiek „podkładów politycznych". Tego rodzaju zarzut wobec Związków, których apolityczność zawarowana jest postanowieniami statutu, a które mają starą tradycję zrzeszania ludzi o najrozmaitszych przekonaniach — musi odbić się od pancerza, jakim jest nasza jedność i solidarność!

Przeciw tej naszej zwartości organizacyjnej rozwinięty został przez te same czynniki koncentryczny atak. Rozsiewa się najfantastyczniejsze pogłoski, aby skłonić jednostki do opuszczenia naszych szeregów. Całą grupę pracowników, których przytłaczająca większość opowiedziała się po stronie akcji Związków — stara się kłamliwymi plotkami oraz pustymi obietnicami oderwać od jednolitego frontu pracowników umysłowych.

Lecz ta gra nie uda się. Pracownicy umysłowi nie dadzą się odstraszyć i z raz obranej drogi walki o swe słuszne prawa nie cofną się ani o krok!

Akcji dywersyjnej przeciwstawimy jeszcze silniejsze zwarcie naszych szeregów. Zwyciężyć musi ten, kto ma silniejsze nerwy. Nie wolno nam dać posłuchu żadnym podszeptom ani plotkom!

Zachowajmy spokój i dyscyplinę, — jak w dniu 9. grudnia 1938.

Rokowania o umowę zbiorową.

W Okręgowym Inspektoracie Pracy we Lwowie, pod przewodnictwem delegata Ministerstwa Opieki Społecznej, odbyła się w dniu 25. listopada 1938 r. dalsza konferencja w sprawie umowy zbiorowej dla pracowników umysłowych przemysłu naftowego.

W konferencji wzięli udział kol. kol. prezes Jaroszewski, Bauer Żuławski, (Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Borysławiu), Bober, Domski, Dudek (Koło Krosno), inż. Mulkiewicz (Koło Glinik Mariampolski), Raczko (Koło Jedlicze), inż. Freund, Michalewski i Słotwiński (Związek Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych w Borysławiu).

Przewodniczący, nawiązując do konferencji z 26. IX. b. r., stwierdza, że historyczne wypadki ostatnich miesięcy wpłynęły na pewne przewleczenie sprawy. W międzyczasie Ministerstwo otrzymało od pracodawców zestawienie, dotyczące położenia pracowników, oraz zaprosiło dodatkowo 16 tow. naft. do wzięcia udziału w pertraktacjach. W dniu 24. b. m. delegat Ministerstwa odbył jednostronną konferencję z pracodawcami. Z ramienia pracodawców stawili się przedstawiciele większych firm, oraz p. Szlemiński imieniem Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, reprezentującego średnie firmy, produkujące ponad 30 wagonów. W wyniku tej konferencji delegat Ministerstwa uznał, że pierwszy etap swych czynności uważa za ukończony, gdyż wobec negatywnego stanowiska przemysłu nie uważa sytuacji za dostatecznie dojrzałą, by prowadzić wspólne pertraktacje, ponieważ konferencje powinny mieć na

celu posunięcie sprawy naprzód, a nie dawanie stronom jedynie sposobności do sporów — uważa za wskazane zrezygnować z dzisiejszej dwustronnej konferencji. Podkreśla, że nie jest to równoznaczne z desinteressement Ministerstwa, które będzie nadal czyniło zabiegi, aby doszło do jakiegoś porozumienia. Na konferencji z pracodawcami nastąpiło pewne wyjaśnienie sytuacji, albowiem obecnie przemysł wyraźnie określił stanowisko, że nie widzi potrzeby prowadzenia rozmów na temat umowy zbiorowej. Ministerstwo w wytworzonej sytuacji nie może w tej chwili przewidzieć, jakie będą dalsze losy akcji.

Kol. prezes Jaroszewski stwierdził nieuzasadnioną rzeczowymi względami, niewłaściwą postawę pracodawców, którzy zasłaniają się nierentownością przemysłu. Ten niewytrzymujący krytyki argument podnoszą przemysłowcy od 30 lat, a jednak przemysł naftowy ma obecnie niebywałą wprost koniunkturę. O ile w okresie ciężkiej koniunktury pracownicy musieli godzić się na obniżkę płac, to o tyle jest zupełnie uzasadnione, że w okresie dobrej koniunktury mają prawo domagać się poprawy warunków pracy i płacy. Wobec nowo stworzonej sytuacji, w tej chwili nie możemy dać żadnej odpowiedzi, musimy porozumieć się z organizacjami, niewątpliwie bowiem ruch zawodowy zajmie zdecydowane stanowisko.

Kol. Michalewski, stwierdzając wyraźnie złą wolę pracodawców, zapytuje, czy fakt istnienia ustawy o układach zbiorowych nie nakłada na czynniki rządowe obowiązku popierania żądania, aby układ doszedł do skutku. Ta elita urzędnicza, która mając pełne zaufanie kolegów, przyjechała z najlepszą wolą ugodowego i rzeczowego załatwienia sprawy, wobec odmownego stanowiska pracodawców będzie musiała, ponieważ nie spełniła swego zadania, podać się do dymisji. Należy przypuszczać, że w takim wypadku dojdą do głosu czynniki agresywne i radykalne, za których działalność odpowiadać będą musieli pracodawcy.

Przewodniczący oznajmia, że w myśl przepisów ustawy o układach, ingerencja władz może nastąpić tylko w granicach dobrowolnych pertraktacyj. Zaznacza, że pracodawcy oświadczyli, iż mają tradycję dochodzenia do porozumienia drogą bezpośrednich rozmów ze Związkami, bez uczestnictwa władz i że, gdyby udało się nakłonić strony do pertraktacyj, przypuszczalnie rokowania toczyłyby się bezpośrednio między stronami.

Przewodniczący podkreśla, że chwilowe niepowodzenie rokowań nie wyklucza dalszego podejmowania kroków rozjemczych. Tak więc może być zastosowana jeszcze ewentualna próba zwrócenia się p. Głównego Inspektora Pracy na piśmie do stron z wezwaniem do podjęcia pertraktacyj, jednak oczywiście wystąpienie takie musiałoby być uprzednio należycie przygotowane.

Z kolei przewodniczący zakomunikował szczegóły odnośnie danych, przesłanych przez pracodawców. I tak przeciętna płaca 1700 pracowników (z wyłączeniem prokurentów i pełnomocników), objętych zestawieniem — wynosić ma 534 zł. Zdaniem pracodawców płaca ta jest dostatecznie wysoka, a skoro się uwzględni, że w sporadycznych wypadkach regulują płace w porozumieniu z pracownikami — nie widzą potrzeby zawarcia umowy zbiorowej.

Na zapytanie kol. inż. Freunda, że umowa zbiorowa zawiera poza warunkami płacy szereg innych postulatów, a na ostatniej konferencji wysunięta została możliwość podjęcia pertraktacyj na podstawie obecnych płac, przewodniczący wyjaśnia, że zdaniem pracodawców postulaty pozagospodarcze są natury społecznej, co ich nie interesuje.

Na zakończenie przewodniczący podkreśla lojalność delegacji Związków zawodowych, która należycie pełniła swe zadanie i stwierdza, że nastrój chwilowej niechęci do rokowań musi być przypisany postawie pracodawców, co nie omieszka zakomunikować swoim przełożonym. W końcu przewodniczący apeluje do przedstawicieli Związków, by nadal zachowali zimną krew, nie zrażając się chwilowym niepowodzeniem, gdyż jest przekonany, że tylko spokojem i wytrwałością dojść można do pomyślnego załatwienia sprawy.

Na tym konferencję zakończono.

Wiec protestacyjny pracowników umysłowych przemysłu naftowego Borysławia, Drohobycza i Schodnicy,

odbyty w dniu 9. grudnia 1938 w Borysławiu, w sali Domu Legionowo-Strzeleckiego, w czasie 4-godzinnego strajku protestacyjnego.

Wiec zagaja o godz. 10·45 prezes Zarządu Głównego Z. Z. P. U. P. N. Kol. Jaroszewski. W prezydium zasiadają ponadto kol. kol. Inż. Spanier i Dr. Tannenbaum (Drohobycz), E. Birnbaum i St. Zambelli (Schodnica) oraz inż. Kamiński i Michalewski (Borysław). Sekretarzują kol. kol. Bauer i Gawron.

Na wstępie podaje kol. Jaroszewski w streszczeniu przebieg dotychczasowej akcji o umowę zbiorową, którą prowadzimy od blisko roku. Dłużej zatrzymuje się nad omówieniem ostatniej konferencji we Lwowie pod przewodnictwem delegata Ministerstwa Opieki Społecznej radcy Wengierowa. Podkreśla taktykę przemysłowców, zmierzającą do przewlekania sprawy w nieskończoność.

Na stanowisko pracodawców nie mogliśmy inaczej zareagować, jak tylko zwołaniem dzisiejszego wiecu, połączonego z czterogodzinnym strajkiem. Chcemy wykazać, że żądania nasze to nie wymysł jednostek, ale żądanie ogółu pracowników. Praco-

dawcy starają się wszelkimi sposobami podważyć naszą akcję, wszelkimi drogami starają się złamać naszą solidarność — jednak bezskutecznie. Dziś wszyscy pracownicy umysłowi przemysłu naftowego dają dowody swej niezłomnej solidarności. W tej właśnie chwili odbywają się podobne wiece we Lwowie, Bitkowie, Krośnie, Trzebini, Gliniku Mariampolskim i innych ośrodkach przemysłu naftowego, w których wszyscy koledzy biorą gremialnie udział, jak o tym świadczą nadesłane depesze.

Pracownicy — jako element praworządny — nigdy nie łamią praw ani obowiązujących ustaw, pracodawcy natomiast o tyle je respektują, o ile przynoszą im one dochody.

Panujące dotychczas stosunki pracy i płacy w przemyśle naftowym muszą obecnie ustać, a nasz wzajemny stosunek — w przemyśle tak ważnym dla Państwa — winien być raz na zawsze uregulowany umową zbiorową. Dziś zebraliśmy się tak licznie poto, by dać wyraz swej niezłomnej woli i solidarności, by powziąć odpowiednie rezolucje, a tym samym przestrzec pracodawców, iż lepiej będzie, jeżeli rozpoczniemy obrady przy wspólnym stole. Musimy być na to przygotowani, że podjętą raz walkę będziemy musieli kontynuować zdecydowanie do końca. Jeśli dzisiejsze nasze ostrzeżenie nie pomoże, to rzuconą rękawicę podejmiemy i przystąpimy do zdecydowanej walki. Musimy atoli mieć to przekonanie, że tak jak dziś, będziemy i w przyszłości szli solidarnie, a wówczas zwycięstwo po naszej stronie. Pragnę — mówi kol. Jaroszewski — byśmy wyszli z tej sali w przekonaniu, że to, co zrobiliśmy było i jest uczciwe i że nasza wola i solidarność jest niezłomna.

Były czasy kryzysu, kiedy to przemysłowcy naftowi, powołując się na złą koniunkturę, kilkakrotnie przeprowadzili redukcje płac, co pracownicy przyjęli bez szemrania. Dziś natomiast, w dobie dobrej koniunktury, pracodawcy nie myślą wcale o poprawie losu tych, którzy powiększają ich dochody. W ciężkich czasach dla przemysłu godziliśmy się na dyktowane obniżki, rozumiejąc, iż tego wymaga dana chwila. Dla polepszenia warunków jednak - zmuszeni jesteśmy prowadzić walkę. Na tę walkę, bardzo ciężką, musimy być przygotowani. Dowodem zrozumienia powagi chwili jest tak wielka liczba dziś zebranych uczestników wiecu. Wszyscy w tut. zagłębiu stanęli na apel z wyjątkiem kilkunastu pracowników rafinerii „Nafta" w Drohobyczu. Jest to „robota" niejakiego p. Denasiewicza, który wspólnie z tamt. dyrekcją przeprowadził akcję dywersyjną. Prawie stuprocentowa obecność wszystkich na dzisiejszym wiecu jest gwarancją tego, iż wszelkie podrywki przejdą ponad nami, o ile tylko nadal będziemy okazywali pełną solidarność. Podobne metody były stosowane przez pracodawców w czasie walki o umowę zbiorową robotników, którzy tylko dzięki zrozumieniu niecnej intencji przeciwnika, nie dali posłuchu wszelkiego rodzaju podszeptom i sprawę wygrali. Należy ufać własnym siłom i własnym organizacjom, które jedynie są upoważnione do prowadzenia rozmów nad umową. Gwarancją jednak zwycięstwa jest solidarność wszystkich, naprawdę wszystkich, bo w pojedynkę sprawy nie wygramy.

Celem stwierdzenia zgodności obecnych ze złożonymi podpisami, zarządza odczytanie listy obecnych i prosi o ewentualne dodatkowe podpisanie listy przez tych, którzy w międzyczasie przyszli na wiec. Ta lista będzie dla nas legitymacją i dowodem, że w imieniu tak licznie przybyłych kolegów występujemy. Według listy złożono 523 podpisów.

Następnie zabiera głos kol. Michalewski, który w płomiennym przemówieniu wzywa obecnych do dokładnego zastanowienia się przy głosowaniu nad rezolucjami. Swego czasu zbieraliśmy już podpisy solidarności kolegów, które uważać należy jako wystawienia weksla, przedłożonego dziś do zrealizowania. Pracodawcy, mając teraz podpisy poraz drugi, nie będą mogli ich kwestionować. W wyniku dzisiejszego wiecu powinno dojść do rozpoczęcia pertraktacyj z pracodawcami. Prosi o dokładne zastanowienie się przy podnoszeniu ręki za przedłożonymi rezolucjami. Potem nie będzie już odwrotu i trzeba będzie ponosić pełne konsekwencje. Dziś przeto należy się zdecydować, czy jesteśmy skłonni podjąć się walki w jej ostatecznej formie. W każdym wypadku sprawę wygrać może tylko świat pracy. Wierzy, że skoro będziemy mieli zapewnioną 80% solidarności pracowników umysłowych, natenczas walkę wygramy sami, bez niczyjej pomocy. Poza tym porusza jeszcze jeden ważny szczegół, a mianowicie, że w swojej akcji nie jesteśmy odosobnieni, że nietylko zagłębie borysławskie, ale wszystkie w całej Polsce solidaryzują się z nami, a więc mamy pełne poparcie. Przemówienie kol. Michalewskiego było przerywane gorącymi oklaskami.

W tym miejscu zarządza kol. Jaroszewski odczytanie listów i telegramów nadesłanych z poszczególnych Kół, Filij i nieobecnych w Borysławiu a solidaryzujących się z akcją kolegów. Odczytano telegramy z Wańkowej, Bielska, Łodzi, Dąbrowy Górniczej, Krakowa, Katowic, Równego, Przemyśla, Poznania, Bitkowa, Trzebini i Glinika Mariampolskiego.

Następnie delegat Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych i Samorządowych w Borysławiu, kol. A. Girtler, odczytuje deklarację solidarności z naszą akcją imieniem tego Komitetu, reprezentującego Związek Nauczycielstwa Polskiego, Związek Pracowników Skarbowych R. P., Związek Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów R. P.

oraz Związek Zawodowy Pracowników Miejskich w Borysławiu. Deklarację tę, złożoną w prezydium, podajemy poniżej w pełnym brzmieniu.

Kol. Radłowski podkreśla, że dotychczas pozyskaliśmy banknoty solidarności kolegów i na te banknoty musimy znaleźć pokrycie w złocie, abyśmy sprawę mogli zdecydowanie przeprowadzić, aż do zwycięstwa. Czas już najwyższy, by tląca w nas iskra zamieniła się w pełny, żywy płomień. Nasze teraźniejsze stanowisko winno być niezachwiane i winno dodać otuchy tym, którzy się boją. Że znajdują się wśród nas tacy, którzy się jeszcze boją, tego nie bierze im za złe. Przecież to również nasi koledzy - kaleki. My musimy okazać się tak silnymi, byśmy mogli swym silnym ramieniem wesprzeć tych ułomnych i aby ci kalecy poczuli, że mają w nas mocne oparcie. Jeśli chodzi o traktowanie nas przez pracodawców, na to niema słów oburzenia. Panowie ci zamknęli drzwi przed naszymi reprezentantami, obrażając tym samym nas wszystkich. Dziwi się takiemu postępowaniu, które jest dla nas wielką ujmą. Panowie pracodawcy inaczej mówią z robotnikami, bo oni, prócz innych argumentów, mają również i sękatą rękę. Po ten ostatni argument nie chcemy sięgnąć, gdyż jako inteligencja posługujemy się środkami kulturalnymi. Pracodawcy **muszą** rozmawiać z nami, bo jesteśmy tego godni. Uraczono nas podwyżką pracy, zredukowano personel pomocniczy zarówno w działach technicznych jak i administracyjnych, nie widzimy natomiast nie tylko podwyżki płacy, ale nawet dobrego obejścia się z nami. Dla szacunku naszej pracy **muszą** więc z nami rozmawiać, albowiem my pracownicy umysłowi wkładamy w poleconą pracę więcej ciepła i wysiłku, aniżeli oni sami w swoje interesy. Jeśli dziś rozpoczęliśmy akcję o unormowanie warunków pracy i płacy, to należy ją doprowadzić do pomyślnego zakończenia.

Z ramienia Koła Związku Zaw. P. U. P. N. Drohobycz przemawia kol. Gelehrter. W pełnych oburzenia słowach piętnuje mowca nieprzyjazne ustosunkowanie się pracodawców do akcji, przeprowadzanej przez Związki. Podkreśla nieprzebierające w środkach metody, którymi posługują się przemysłowcy, aby nie dopuścić do zawarcia umowy zbiorowej. Postępowanie pracodawców napiętnował przed kilku miesiącami p. premier gen. Sławoj-Składkowski, który powiedział, że pracodawcy odgradzają się od społeczeństwa murem najeżonym drutem kolczastym i szkłem. I ta prawda potwierdza się w zupełności. Dziś nadeszła chwila, w której musimy wykazać, że nie wolno nami poniewierać, że jesteśmy równouprawnionymi i mamy prawo stanowić o sobie. Wypełniona po brzegi sala dzisiejszego wiecu jest wyrazem zwycięstwa solidarności pracowników nad dotychczasową biernością.

Następnie przemawia imieniem Centralnego Związku Górników p. Haluch. Zaznacza, iż niema dziś potrzeby mówić o solidarności robotników z naszą akcją, a dowód praktycznej solidarności dadzą, o ile tego zajdzie potrzeba.

Z kolei p. Zborowski, imieniem Z. P. Z. Z. i Związku Wiertaczy, zapewnia o solidarności i składa życzenia pomyślnego ukończenia akcji.

Kol. inż. Kamiński podkreśla, że do dzisiejszegy wiecu i proklamowania czterogodzinnego strajku zmusiło nas nieustąpliwe stanowisko pracodawców. Już blisko od roku staramy się nawiązać z nimi kontakt. Dotychczas nie chciano z nami mówić, traktowano nas gorzej niż robotnika. Do dzisiejszego kroku sami nas zmusili i na nich spada cała odpowiedzialność. Umowa zbiorowa nie pozwala rzekomo, w/g pracodawców naftowych, na indywidualne traktowanie pracownika. Tymczasem zawarto już umowy w szeregu gałęzi przemysłu, a ostatnio nawet dla dziennikarzy, w której to gałęzi chyba najbardziej ma zastosowanie różniczkowanie indywidualności całego rzędu pracowników. U nas praca nie jest tak różnorodna, byśmy nie mogli określić jej wartości. Lecz tu nie o płace chodzi. Nie chodzi o poszczególne postanowienia umowy, ale o samą zasadę. Jeśli mianowicie będziemy mieli umowę, natenczas będziemy silni, zaś przy indywidualnym traktowaniu będziemy nadal zdani na łaskę pracodawców Zdają sobie oni dokładnie sprawę, że w umowie zbiorowej leży nasza siła i dlatego bronią się przed nią. Dziś niema dla nas drogi powrotu. Musimy iść aż do zwycięstwa, gdyż nawet zastanowienie akcji oznaczałoby dla nas upadek. W dniu dzisiejszym wszystkie ośrodki stanęły do apelu. Wszędzie tam odbywają się wiece i strajki, nie jesteśmy odosobnieni, a podniesiony głos musi wreszcie zaważyć w Ministerstwie Opieki Społecznej, które — miejmy nadzieję — wywrze odpowiedni nacisk na pracodawców, by wreszcie przystąpili do przeprowadzenia umowy zbiorowej.

Imieniem Pracowników Ubezpieczalni Społecznej składa deklarację solidarności z naszą akcją p. Magrel.

Wobec wyczerpania listy mowców, odczytuje kol. Jaroszewski rezolucje, które zostały przyjęte przez aklamację.

Kol. Jaroszewski podnosi, iż podczas ostatniej konferencji we Lwowie powiedział p. radca Wengierow na pożegnanie naszym przedstawicielom, iż mimo najlepszych chęci nie mógł doprowadzić do rozpoczęcia pertraktacyj. Stan, jaki wytworzył się jest tego rodzaju, że pracodawcy liczą się tylko z siłą. Musimy więc na przyszłość wykazać tę siłę charakteru, woli i solidarności, a wówczas pracodawcy będą się z nami liczyli.

Podkreśla dlatego z naciskiem, że podniesienie ręki i głosowanie za odczytaną rezolucją, jest równoznaczne z jej podpisaniem i złożeniem swego zobowiązania, które należy w przyszłości honorować. Wobec tego zarządza — niezależnie od uprzedniego przyjęcia rezolucji przez aklamację — głosowanie przez podniesienie rąk. W wyniku głosowania rezolucje przyjęto jednogłośnie. Sprzeciwów ani wstrzymujących się od głosowania nie było.

Kol. Michalewski podaje do wiadomości zebranych, że prowadzenie akcji pociągnęło już za sobą znaczne wydatki, które zostały pokryte z kas związkowych. Należy się spodziewać, iż koszty te znacznie wzrosną, stawia przeto wniosek, w myśl którego wszyscy pracownicy, w uznaniu potrzeby zebrania odpowiedniego funduszu na prowadzenie akcji o umowę zbiorową, postanawiają wpłacać do Związku Pol. Techników i Związku Zaw. Prac. Um. Przem. Naft. specjalne opłaty, bez względu na to czy są członkami Związków, czy nie, a to przez okres od grudnia b. r. do zakończenia akcji. Wysokość tej opłaty ustalono jednogłośnie na 1/2% miesięcznych poborów.

Na tym, po wyczerpaniu porządku dziennego zamyka przewodniczący kol. Jaroszewski dzisiejszy ogólny wiec pracowników umysłowych, dziękując za tak liczny udział i wzywając raz jeszcze do solidarności i wytrwania w naszych postanowieniach.

Wiec zakończono o godz. 13.10.

Rezolucje.

1). Zebrani w dniu 9. grudnia 1938 r. pracownicy umysłowi przemysłu naftowego z Borysławia, Drohobycza i Schodnicy, po wysłuchaniu sprawozdania z przebiegu konferencji pod przewodnictwem Delegata Ministerstwa Opieki Społecznej i przeprowadzonej dyskusji stwierdzają, że Związki Zawodowe uczyniły wszystko, by na drodze wzajemnego porozumienia doprowadzić do zawarcia umowy zbiorowej. Nieustępliwe stanowisko przemysłowców doprowadziło do zaostrzenia zatargu, którego wyrazem jest dzisiejszy strajk protestacyjny.

2). Zebrani stwierdzają, że trwają nadal niezłomnie przy postulatach ujętych w projekcie umowy zbiorowej i darzą nadal pełnym zaufaniem Zarządy Związków.

3). W zrozumieniu doniosłości roli przemysłu naftowego dla Państwa i mając na oku dobro samego przemysłu — zebrani zgadzają się, aby Zarządy Związków zwróciły się raz jeszcze do zainteresowanych firm z żądaniem przystąpienia w najkrótszym czasie do bezpośrednich pertraktacyj nad umową zbiorową. Gdyby i to wezwanie nie odniosło skutku, zebrani oświadczają gotowość prowadzenia walki strajkowej aż do ostatecznego zwycięstwa. Odpowiedzialność za bieg wypadków poniosą wyłącznie przemysłowcy.

MIĘDZYZWIĄZKOWY KOMITET
PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH I SAMORZĄDOWYCH
W BORYSŁAWIU.

Borysław, dnia 9. grudnia 1938 r.

Do Zarządu
Związku Polskich Techników Wiertniczych i Naft.
w Borysławiu

Po raz drugi już w ciągu akcji o umowę zbiorową pracowników umysłowych przemysłu naftowego mamy sposobność wyrażenia naszej solidarności z Waszymi wysiłkami. Wytworzona nieustępliwym stanowiskiem przedstawicieli przemysłu naftowego sytuacja, stawia Was Koledzy przed decydującymi rozstrzygnięciami, a nam daje okazję ponownego zadokumentowania, jak silne i zawsze żywe są węzły koleżeństwa i poczucie solidarności pracowników prywatnych i państwowych.

Chcemy w tej trudnej chwili zapewnić Was o pełnym poparciu słusznych Waszych postulatów jakoteż stwierdzić, że cały bez reszty świat pracy potępia metody przedstawicieli przemysłu naftowego.

Wierzymy mocno, że zdecydowana i solidarna postawa pracowników zmusi przedstawicieli przemysłu do uznania w pracowniku umysłowym równouprawnionego czynnika w wytwórczości dóbr społecznych, co ze względu na specjalny charakter przemysłu naftowego urasta do zagadnienia państwowego, pierwszorzędnej wagi.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Za Prezydium Międzyzwiązkowego Komitetu
Pracowników Państwowych i Samorządowych w Borysławiu:

Sekretarz:	*Przewodniczący:*
A. GIRTLER	*T. BREIT*

Wiec protestacyjny pracowników umysłowych przemysłu naftowego Zachodniego Zagłębia Naftowego,

odbyty w dniu 9. grudnia 1938 w sali Towarzystwa Kasynowego w Krośnie, w czasie czterogodzinnego strajku protestacyjnego od godz. 10 - 14-tej.

Przed rozpoczęciem obrad zebrano podpisy obecnych na wiecu w liczbie 76 — co stanowi 97% pracowników tego okręgu.

Kol. inż. Redych, jako przewodniczący wiecu, zagaja obrady i daje wyraz swemu pełnemu zadowoleniu, że wszyscy koledzy zebrali się na wezwanie władz organizacyjnych w oznaczonym terminie, manifestując tym samym solidarność koleżeńską i zrozumienie dla sprawy, o którą walczymy.

Po tym kol. inż. Redych udziela głosu kol. Domskiemu, który w streszczeniu podaje przebieg dotychczasowej akcji o umowę zbiorową, którą prowadzimy od przeszło roku. W przemówieniu swym mowca daje wyraz, będąc zresztą wyrazicielem opinii wszystkich pracowników umysłowych, oburzeniu wobec godnego pożałowania postępowania przemysłowców, którzy sami są sprawcami dzisiejszego stanu rzeczy. Przemysłowcy bowiem różnymi sposobami starają się podważyć stanowisko związków, uciekając się do zarzutów, jakoby podpisane przez wszystkich członków związku jakoteż pracowników niezrzeszonych deklaracje, upoważniające związki, by w ich imieniu podejmowały i wykonywały wszelkie uchwały i zarządzenia w sprawie umowy zbiorowej, były fikcją. Tymczasem, jak z przebiegu wczorajszego Zebrania Informacyjnego i dzisiejszego wiecu jasno wynika, wszyscy koledzy solidaryzują się z uchwałami władz organizacyjnych, czego dowodem gremialne przybycie na wiec i strajk protestacyjny w tym dniu.

Dzisiejszy wiec protestacyjny, podnosi mowca, jest ostrzeżeniem dla przemysłowców, że pracownik umysłowy przestał być bezwolnym narzędziem w ich ręku, jest człowiekiem i obywatelem w państwie, które docenia jego pracę i jej znaczenie dla narodu i państwa. Walkę, do której zostaliśmy zmuszeni, podejmujemy śmiało, z wiarą w słuszność naszej sprawy. Gremialnym przybyciem na wiec daliśmy dowody swego męskiego stanowiska, wyrobienia obywatelskiego i nie lękamy się zastosowanej przez przemysłowców taktyki zastraszeń pracowników. Tylko władze naszych związków, oparte o mur solidarności koleżeńskiej, potrafią wywalczyć należne nam prawa i poszanowanie dla naszych organizacyj.

Kol. inż. Koczarski informuje kolegów o przebiegu strajku na poszczególnych odcinkach tutejszego zagłębia. Strajkują więc wszystkie prawie kopalnie sektoru „Małopolska", urzędnicy Dyrekcji Sektoru, warsztaty, magazyny, tłocznie, gazoliniarnie, dalej kopalnie i zakłady mniejszych firm, Rafineria G. K. N. T. A. w Jedliczu wraz z Elektrownią Zagłębia Krośnieńskiego, Sektor Wańkowa i mniejsze firmy na terenie powiatu leskiego, kopalnie w powiecie sanockim, jasielskim i gorlickim. Strajkiem objęte są powiaty: leski, sanocki, brzozowski, krośnieński, jasielski i gorlicki. Na terenie powiatu leskiego wiec organizuje i przemawia kol. Wnorowski z Wańkowej, zaś na terenie powiatu gorlickiego kol. Szumilas. Pracownicy zamieszkali na terenie powiatów brzozowskiego, sanockiego i jasielskiego przybyli na wiec do Krosna. Glinik Mariampolski jako samodzielna jednostka organizacyjna, prowadzi akcję na tamtejszym terenie.

Następnie przemawiali koledzy: Dudek, inż. Gabriel, inż. Koczarski i Klimek, którzy podkreślają, że solidarność koleżeńska będzie najlepszą obroną wspólnych interesów.

Kol. Szelc stwierdza, że związek nasz przeżywa świetlaną chwilę w swym istnieniu. Wreszcie koledzy dali wyraz swej niezłomnej woli otwarcie i stanowczo, dając dowód, że nie są bezwolnym narzędziem, kierowanym przez stronę przeciwną, apeluje do kolegów, aby w podjętej walce wytrwali do zwycięstwa, solidaryzując się z nakazami władz organizacyjnych.

Kol. Bober odczytuje rezolucję, którą zebrani przyjęli wśród hucznych oklasków. Tekst rezolucji zgodny jest z tekstem przyjętym w Borysławiu.

Następnie kol. Bober w swym przemówieniu poświęca słów parę akcji organizacyjnej wśród kolegów niezrzeszonych. Kongres Pracowników Umysłowych w styczniu br. w Warszawie, był wymownym dowodem potrzeby istnienia silnej i zwartej organizacji świata pracy. Z życia odrodzonej Polski zniknąć musi pracownik umysłowy bezwolne, samopas chodzące stworzenie, formowane wbrew swej woli w milczącego serwilistę, pozbawionego swej osobowości, bezwolne narzędzie w ręku pracodawców, dążących tendencyjnie do zabicia w nim świadomości o jego prawach. Zastąpić go musi pracownik w pełni uświadomiony, znający swe prawa i obowiązki, w myśl słów wypowiedzianych na tym kongresie przez Pana Premiera Składkowskiego. Gdy w krajach Zachodu zrozumiano konieczność uregulowania spraw pracowniczych, to w Polsce przemysłowcy tendencyjnie dążą do istnienia dżungli na tym odcinku życia społecznego. Stan ten musi ustać. Inicjatywa naszego Rządu a w szczególności Min. Opieki Społ. dąży do uporządkowania umów o pracę, a ciała ustawodawcze uchwaliły ustawę, regulującą zawieranie umów tego rodzaju.

Imponująca dziś cyfra 300.000 zorganizowanych pracowników umysłowych w Polsce to obraz pracy związków, a przede wszystkiem coraz większe uświadomienie rzesz pracowniczych o potrzebie istnienia organizacyj pracowniczych, ich celów i zadań. Zawarcie umów zbiorowych przez urzędników kopalń węgla, hut, urzędników bankowych, ubezpieczniowych, muzyków, a następnie dziennikarzy i to pod patronatem Pana Premiera Składkowskiego, oto krótki przegląd dążeń zarówno naszego Rządu jak i związków zawodowych, w postępującej ewolucji na tym ważnym odcinku społecznym.

Wysuwanie przez przemysłowców naftowych nie wytrzymujących krytyki argumentów o konieczności indywidualnego traktowania pracownika umysłowego, jest niczym innym, jak pustym frazesem lub reakcją o mentalności minionego wieku.

Apelem o propagowanie wśród pracowników umysłowych jeszcze niezrzeszonych potrzeby silnej i solidarnej organizacji oraz gremialnego wstępowa-

nia w szeregi naszych związków, zakończył kol. Bober swoje przemówienie.

Na tym wiec zakończono o godz. 12.45.

* * *

W tym samym czasie odbywały się podobne wiece protestacyjne również w **Bitkowie, Glinniku Mariampolskim, Gorlicach, Lwowie, Trzebinie i Wańkowej.** Ogółem obecnych było na wiecach ok. 1.500 pracowników, którzy dali dowód niespotykanej dotychczas w historii związków zawodowych solidarności i gotowości zdobycia należnych praw.

Głos Rodaka z Argentyny.

Otrzymaliśmy przypadkiem numer „Codziennego Niezależnego Kuriera Polskiego w Argentynie" z dnia 15/IV. 1938 r. zawierający artykuł „Rodzi się powszechna wolność na świecie, koniec monopolu naftowego. Polacy nafciarze - Na baczność! - Czuwaj - Duch", napisany przez inż. Agr. Wł. Junoszę Gałeckiego w Argentynie. Artykuł ten zaciekawi naszych czytelników, to też podajemy z niego wyjątki w dosłownym brzmieniu.

Autor, nawiązuje do unarodowienia przemysłu naftowego w Meksyku i pisze: „Ku powszechnemu zdumieniu osłupiałych widzów tych tytanicznych zmagań widzimy d z i s i a j, jak najniespodziewaniej na odcinku tak dalekim od głównego placu boju dziejowego za Wolność Ludów — w Meksyku, Prezydent Jego, generał Cardenas, raptem zadaje błyskawiczny szach - mat kompaniom trustu naftowego, i cicho - sza?

Tylko ograniczono się tutaj do wściekłego „Kiwania palcem w bucie", bo nie śmiano już posłać tamże eskadr marynarki wojennej zaskoczonych tem rządów Państw, które rozdzielały między siebie dotychczas naftę na całym świecie — bezkarnie dotychczas — między swoje dwa molochy naftowe: Standard Oil Co i Royal Duch Shell Co, ta ostatnia właściwie należąca do Admiralicji Anglii.

Ograniczono się do wściekłego ujadania najmitów prasowych na łamach, szpaltach zaprzedanej tym trustom, monopolom naftowym głównie, prasy, ale poza tem nic więcej na razie, natychmiast.

Zaś tymczasem, widząc tę bezkarność tak śmiałego historycznego wyczynu swego kolegi, na reszcie Kontynentu Ameryki Południowej, wszystkie Państwa — szykują się gorączkowo do imitacji Meksyku w Jego odważnej decyzji i niedługo już logicznie ujrzymy, gdy n. p. taka Boliwia, Peru, Paragwaj, Brazylia, Kolumbia, Venezuela i inne, pomniejsze kraje Ameryki Południowej też „odważą się" na „unarodowienie" posiadanej w wnętrzach swej ziemi nafty.

Ostatnio S. Z. A. P. wysłały ostentacyjnie do Argentyny 6 swoich „fortec latających", które w ciągu zaledwie 16 godzin lotu, przybyły w szyku bojowym, ale tym razem bez bomb śmiercionośnych, do Buenos Aires, na zmianę Nowego Rządu Argentyny — 20 lutego r. b.

To miało dosadnie „przekonać poglądowo" wszelkich spóźnionych już nowoczesnych konkistadorów zamorskich kolonii — w cudzych krajach, iż dziś też Doktryna Monroe: Ameryka — dla Yankesów — czuwa nad swą przyszłą „sferą wpływów" i w razie najazdu innych flot wojennych, ich samoloty bojowe setkami nawet, w ciągu paru dni mogą przybywać na zatopienie (spurlos versenkt) śmiałków, coby śmieli dziś posłać swoją flotę morską na takie „zdobywanie" owych zamorskich kolonij.

Ale zarazem też tem samem stwierdzali, że i inne Państwa, n. p. sąsiedzi napadniętego znienacka takiemi „wyprawami po nowe kolonie", mogą złączyć swe skromniejsze liczbą floty napowietrzne i też zatopić śmiałków, coby dziś chcieli bombardować swymi okrętami wojennymi porty takich ofiar proponowanej napaści — celem „obrony".

A dalej pisze autor:

„Co mogliby skorzystać teraz Polacy nafciarze?

Gdy odnośne Rządy Państw Południowo Amerykańskich zdecydują śladami Meksyku i odważnie też „unarodowić" swą naftę, znajdą się raptem wobec trudnego problematu do rozwiązania: skąd będą mogli zaopatrzyć się natychmiast w potrzebny tutaj nieodzownie personel techniczny naftowy, wyspecjalizowany w tym przemyśle.

Oczywista, że nie będą mogli uciec się do zakontraktowania takiego personelu technicznego wśród pracujących dotychczas w wyrzuconych kopalniach cudzoziemców, aby nie wpuścić do domu zdrajców i szpiegów ukrytych, pracujących na ich szkodę a na pożytek swoich ex-patronów.

Więc jedynie w Polsce dzisiejszej, też opanowanej przez te same trusty, będą mogli znaleźć taki personel w obfitości, pewni będąc, iż polscy nafciarze zakontraktowani przez Rząd, nie zdradzą go, ale odwrotnie skutecznie pomogą do wydźwignięcia zwycięsko przedsięwziętej akcji oswobodzenia swego kraju ze szpon tychto monopolów naftowych".

I kończy zapytaniem: „ . . . polscy nafciarze, czy w czas zrozumią ten głos z za oceanów i mórz, słany rozumniejszym rodakom ku rozwadze —, to już do nich należy".

* * *

A może autor rzeczywiście wskazuje naszemu pracownikowi naftowemu drogę do znalezienie pracy, o którą dziś tak trudno?

Z zagranicznych pól naftowych.

Stale wzrastająca produkcja dawnej **Austrii** (obecnie Marchii Wschodniej Rzesy Niemieckiej) jest wynikiem intensywnych wierceń, szczególnie w zagłębiu Zistersdorf. Olbrzymią większość produkcji tego zagłębia skupia tow. naft. „Erdölproduktion-ges. m. b. H." którego producja w miesiącach październiku i listopadzie utrzymywała się na wysokości 160—180 t dziennie. Otwór „Gösting 15", którego wiercenie rozpoczęło się 18. X. 1938 posiadał w dniu 10. XI. głębokość 879.30 m, był już zarurowany i znajdował się przed produkcją. Gösting 16", którego wiercenie rozpoczęto 8. XI. przekroczył w dniu 12. XII. głębokość 1200 m. Dnia 10. XI. rozpoczęto wiercenie kierunkowe otworu „Gösting 15 a", a w dniu 25. XI. ukończono wiercenie przy głębokości 897.70 i podjęto przygotowania do rozpoczęcia eksploatacji.

Tow. Naft. „Rohölgewinnungs A. G." ukończyło w pierwszych dniach listopada wiercenie otworu „Rag 9" w głębokosei 1318 m. Po przeprowadzeniu elektrycznego rdzeniowania metodą Schlumbergera i zururowaniu, przeprowadzono w dniu 17. XI. próbną eksploatację, która wykazała, że otwór jest wysoko produktywny. Lecz i tu — podobnie jak na otworach „Rag 6 i 8" oraz Gaisselberg 1 i 2" — została produkcja zdławiona, aż do ukończenia rurociągu transportowego.

Produkcja **Niemiec** w miesiącach IX i X. 1938 wyniosła w poszczególnych zagłębiach w tonach:

	IX	X
Hänigsen-Obershagen-Nienhagen	26197	26930
Wietze-Steinförde	3746	3711
Oberg	1339	1145
Zistersdorf	4258	6250
Inne zagłębia	14740	16271
	50280	54307

Ciekawe dane dotyczące przemysłu naftowego Niemiec podane zostały na zjeździe Niemieckiego Frontu Pracy w Essen w listopadzie 1938 r. Ilość uwierconych metrów wyniosła:

1932 — 62000 m
1933 — 84000 „
1934 — 142000 „
1935 — 173000 „
1936 — 179000 „
1937 — 204000 „ (z tego 17000 m za rudą i węglem)
1938 - ok. 220000 „ (z tego ok. 30000 m za rudą i węglem).

Temu zwiększeniu tempa wierceń odpowiada gwałtowny wzrost produkcji. Wyniesie ona w roku 1938 około 550.000 t (łącznie z Austrią około 600.000 t) wobec 230.000 t produkcji w r. 1932 i będzie tymsamym poraz pierwszy większa od produkcji Polski. Szczególnie intensywne były wiercenia poszukiwawcze, w wyniku których posiadają dziś Niemcy 22 odkrytych pól naftowych wobec 4 pól w r. 1932.

W r. 1937 najgłębszym w Niemczech był otwór „Wienhausen 10" z głęb. 3400 m. Rekordem r. 1938 był otwór „Holstein 14", który osiągnął głębokość 3818 m. Jest to, poza Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej, najgłębszy otwór wiertniczy.

67% wszystkich urządzeń wiertniczych Niemiec stanowi Rotary.

Mimo silnego wzrostu produkcji Niemiec, który w stosunku do r. 1937 wynosi około 30% — zwiększył się również i import produktów naftowych, a to ze względu na stale wzrastającą konsumcję wewnętrzną. Za pierwszych 7 miesięcy r. 1938 importowały Niemcy 2.596.900 t ropy i benzyny wobec 2.365.000 t w tym samym czasokresie r. 1937. Natomiast eksport produktów naftowych spadł z 133.100 t za okres I — VII 1937 do 104.900 t za ten okres r. 1938.

W Rumunji spadło dzienne wydobycie w październiku 1938 na **1.750** cystern. Produkcja i ruch wiertniczy większych firm:

Astra Romana	11.500 cyst.	Uwierc. 2.400 m.
Romano Americana	7.100 „	„ 4.000 „
Concordia	7.200 „	„ 4.800 „
Steaua Romana	6.000 „	„ 3.500 „
Unirea	5,100 „	„ 1.350 „
Colombia	4.200 „	„ 1.750 „

Charakterystyczny jest silny wzrost cen eksportowych za ropę rumuńską. I tak n. p. cena ropy marki Bustenari i Baicoi wyniosła końcem października 1938 r. 10.500 lei za cysternę, wobec 9.300 lei w połowie tego miesiąca.

W ciągu 11 miesięcy r. 1938 ukończono w **Stanach Zjednoczonach A. P.** wiercenie 25.385 otworów, wobec 30.732 w tym samym czasokresie r. 1937. W tej liczbie dowiercono ropę na 18.039, gaz na 1.726 otworach, podczas gdy 5.620 otworów t. j. ponad 22% — było suchych.

Ogólna produkcja za listopad 1938 wyniosła w Stanach Zjednoczonych 1,419.000 cyst. W pierwszych 11 mies. 1938. wyprodukowano 15,796.000 cyst., co stanowi spadek o 5.12% wobec produkcji z tego okresu r. 1937.

POLSKA.

Zestawienie produkcji ropy i gazu oraz uwierconych metrów

w czasie od stycznia do końca listopada 1938 r.

Rok	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	Ogółem za I — XI
	Produkcja ropy w cyst. — kg											
1938	4218,4784	3820,0329	4315,0881	4168,5884	4285,0343	4160,7373	4331,2988	4328,7119	4236,6181	4358,3509	4223,5862	46456,5253
1937	4205,8127	3875,4782	4241,9122	4141,8394	4187,6647	4085,4939	4230,6371	4245,2721	4131,0526	4298,3670	4213,7093	45857,1383
Różnica	+ 12,6657	— 55,4453	+ 73,1759	+ 26,7490	+ 97,3696	+ 75,2434	+ 100,6617	+ 83,4398	+ 105,5655	+59,9839	+ 9,8769	+ 599,3870
	Produkcja gazu w tys. m^3											
1938	51,764	46,797	48,963	46,131	45,677	43,148	43,617	44,669	46,298	52,752	55,530	525,346
1937	49,486	42,509	44,778	42,545	39,663	38,874	38,980	41,283	41,431	48,595	50,978	479,122
Różnica	+2,278	+4,288	+4,185	+3,586	+6,014	+4,274	+4,637	+3,386	+4,867	+4,157	+4,552	+ 46,224
	Uwiercono metrów											
1938	11,724	11,865	12,776	11,038	10,818	11,134	13,300	14,239	15,524	13,871	12,923	139,188
1937	9,015	8,343	9,289	11,453	10,542	11,032	13,359	13,482	14,029	13,455	12,229	126,301
Różnica	+2,709	+3,522	+3,487	— 415	+ 276	+ 102	— 59	+ 757	+1,495	+ 316	+ 617	+12,887

KOMUNIKATY.

Przesunięcia na wyższych stanowiskach naszych Władz Górniczych.

Z dniem 1. stycznia 1939 przeszedł w stan spoczynku Prezes Wyższego Urzędu Górniczego we Lwowie, p. inż. J. Mokry. Prezesem Wyższego Urzędu Górniczego we Lwowie został zamianowany p. Dr inż. Aleksander Markiewicz, a wiceprezesem p. inż. Jan Matkowski, dotychczasowy naczelnik Okręgowego Urzędu Górniczego w Drohobyczu. Stanowisko naczelnika Okręgowego Urzędu Górniczego w Drohobyczu objął p. inż. Leopold Adamiakowski.

Nowomianowanym przesłał Związek depesze z wyrazami radości i życzeń. Pan Wiceprezes Matkowski złożył Związkowi wizytę pożegnalną.

Z okazji tych przesunięć należałoby zwyczajowo parę słów poświęcić dotychczasowej działalności nowomianowych. Odnośnie osób p. Prezesa i Wiceprezesa Wyższego Urzędu Górniezego uważamy to za zbyteczne, gdyż działalność Ich, a w szczególności działalność p. Prezesa Markiewicza, jest szerokiemu ogółowi przemysłu naftowego dobrze znaną i nie może u nikogo wywołać innego wrażenia, jak tylko świadomości, że mamy do czynienia z Władzą, która z bezstonną życzliwością ustosunkowuje się do postulatów jednostek czy przedsiębiorstw. Linią wytyczną Ich poczynań było — naszym zdaniem — bezbolesne stosowanie obowiązujących ustaw.

Nowemu Naczelnikowi Okręgowego Urzędu Górniczego w Drohobyczu życzymy, by kroczył śladami swego pierwszego wychowawcy w dziedzinie przemysłu naftowego p. inż. Markiewicza i kontynuował dotychczasową tradycję, łącząc autorytet władzy z życzliwym stosunkiem do przemysłu naftogo i jego pracowników technicznych.

Obszar gazowy Przemyśl - Mościska.

Okręgowy Urząd Górniczy w Drohobyczu.

Nr. 405/1 — 381/39

Do
Uprawnionych do wydobywania kopalń oleju i gazu ziemnego drohobyckiego okręgu górniczego.

Okr. Urząd Górniczy uznaje niniejszym na zasadzie przepisu § 4 rozporządzenia Wyższego Urzędu Górniczego w Krakowie z dnia 28 listopada 1933 w sprawie wydobywania i zużytkowania palnych gazów ziemnych (Lw. Dz. Woj. Nr. 23/1933 r. poz. 146) jako obszar gazowy tereny następujących gromad:

Gromady powiatu mościckiego:

Bolanowice, Jordanówka, Krukienice, Chliple, Ostrozec, Pnikut, Buchowice, Radonice, Strzelczyska, Mościska, Krysowice, Pakość, Hańkowice, Rzadkowice, Zakościele, Sutkowszczyzna, Lacka - Wola, Trzcieniec, Czyszki, Rustweczko, Koniuszki - Nanowskie, Myślatycze, Moczorady, Złotkowice, Tomanowice, Lutków, Horysławice, Hussaków, Bojowice i Balice.

Gromady powiatu przemyskiego:

Chodnowice, Chraplice, Nowosiółki, Buców, Szechynie, Medyka, Hurko, Siedliska, Popowice, Cyków, Tyszkowiec, Jaksmanowice, Krówniki, Przekopana, Hureczko, Byków i Plcszowice.

Gromady powiatu samborskiego:

Rajtarowice i Sadkowice.

Tymsamym do kopalń oleju i gazu ziemnego, zakładanych na powyższym obszarze, mają zastosowanie przepisy powołanego wyżej rozporządzenia Wyższego Urzędu Górniczego.

Jako minimalną wzajemną odległość dla wierceń (otworów świdrowych) na tym obszarze Okręgowy Urząd Górniczy ustala odległość 1.000 metrów.

Niniejsze zarządzenie wydaje Okr. Urząd Górniczy na podstawie opinii znawców geologów oraz wyników badań geologicznych i wierceń, przeprowadzonych na tym obszarze przez Skę Akc. dla poszukiwania i wydobywania minerałów bitumicznych „P i o n i e r" we Lwowie.

Zarządzenie to obowiązuje do czasu wydania ostatecznego orzeczenia w tej sprawie przez Lwowski Wyższy Urząd Górniczy.

Od niniejszego zarządzenia można wnieść odwołanie do Wyższego Urzędu Górniczego we Lwowie za pośrednictwem tut. Urzędu w ciągu 1 mies. od dnia doręczenia.

Ze względu na interes publiczny Okr. Urząd Górniczy orzeka natychmiastową wykonalność tego zarządzenia.

Naczelnik Ok. Urzędu Górniczego:
Inż. Adamiakowski (m. p.)

I. Polski Kongres Techników.

W dniach 3 i 4 grudnia 1938 obradował w Warszawie I. Polski Kongres Techników, zorganizowany przez Naczelną Organizację Stowarzyszeń Techników (NOST)

Kongres, na który przybyło ponad 2000 osób, był potężną manifestacją całego świata techników polskich, którzy zadeklarowali swą wolę czynnej współpracy nad realizacją hasła dźwignięcia Polski wzwyż.

Delegatami Związku Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych w Borysławiu na ten Kongres byli koledzy B. Twardzicki, M. Tyszkiewicz i L. Węgrzynowski. Rezolucje zgłoszone przez naszych delegatów, a mające na celu obronę praw kierowników kopalń nafty (bez tytułu inżyniera), zostały przez Kongres jednogłośnie przyjęte.

Sprawozdanie z przebiegu Kongresu oraz uchwalone rezolucje podamy w następnym numerze Biuletynu.

Z kroniki żałobnej.

Bitków.

Znowu nieubłagana śmierć wydarła członka naszego Związku. Dnia 30. listopada 1938 r. zmarł we Lwowie, w 47-ym roku życia, po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami **śp. kol. Stanisław Pojnar,** kierownik kopalń nafty.

Zmarłego pochowano dnia 2. grudnia 1938 r. na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, przy licznym udziale publiczności.

Śp. kol. Stanisław Pojnar należał do bardzo zdolnych techników wiertniczych, odznaczał się nadzwyczajnymi zaletami charakteru i umysłu. Był bardzo ruchliwym i przedsiębiorczym, tworząc nowe placówki przemysłu naftowego, toteż niespodziewana śmierć Jego wywołała ogólny żal i smutek.

Świadczą o tym najdobitniej liczne wieńce, złożone u Jego trumny oraz przemówienie kolegi Stanisława Cholewińskiego, imieniem własnym i Związku Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych i p. Stanisława Walczaka imieniem robotników bitkowskich, nad otwartą mogiłą śp. Zmarłego.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Borysław.

Dnia 8. grudnia 1938 r. zmarł we Lwowie w 49-tym roku życia po długich i ciężkich cierpieniach **śp. kol. Bazyli Bokallo,** kierownik kopalń i współwłaściciel kopalni „Januś" w Borysławiu.

Długoletni członek Związku współpracował kilkakrotnie w Wydziale, zawsze szczerze oddany naszym ideałom związkowym.

Dobry Kolega — po wybiciu się, dzięki swej przedsiębiorczości, na samodzielne stanowisko — był również najlepszym przełożonym. Toteż śmierć Jego wywołała szczery żal zarówno wśród kolegów, jak i współpracowników Zmarłego.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Po krótkich a ciężkich cierpieniach zmarł w Borysławiu dnia 30. XII. 1938 w 42-gim roku życia, zaopatrzony św. Sakramentami, **śp. kol. Józef Mislak,** kierownik kopalń nafty, ostatnio w Niebyłowie.

Bezlitosna śmierć wyrwała Go w sile wieku z pionierskiego posterunku, na którym dzięki swym zdolnościom i pracowitości budził najlepsze nadzieje. Tym boleśniej odczuliśmy Jego stratę i tym większy był żal wszystkich, którzy w dniu Nowego Roku oddali ostatnią posługę ś. p. Zmarłemu.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

CZY ZAPŁACIŁEŚ JUŻ WKŁADKĘ CZŁONKOWSKĄ?

ODEZWA.

Centralna Komisja Porozumiewawcza Związków Pracowniczych w Warszawie przysłała nam odezwę w sprawie organu prasowego C. K. P. „Dziennika Powszechnego". Ogłaszając tę odezwę, prosimy Kolegów o popieranie tego jedynego dziennika świata pracy.

Koledzy !

Od grudnia 1938 ukazuje się w Warszawie dziennik pracowniczy, pod nazwą **„Dziennik Powszechny"**, urzeczywistniający wolę Ogólnopolskiego Kongresu Pracowniczego z 16 — 17 stycznia 1938 r., Kongresu, który w sposób zdecydowany i jednomyślny zażądał wydawania własnego dziennika przez świat pracy, opodatkowując się specjalnie na ten cel w wysokości 1 złotego od każdego z Kolegów należących do jednego ze związków, wchodzących w skład Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych (C. K. P.)

Dziennik ten o charakterze odrębnym, nie będzie podobny do żadnego z pism dziś wychodzących, o których wszak pisał jeszcze dwadzieścia lat temu Żeromski:

„KAŻDY Z WIĘKSZYCH DZIENNIKÓW NALEŻY DO KOGOŚ, DO JAKIEGOŚ BOGACZA, DOROBKIEWICZA, KARIEROWICZA, ALBO DO ZWIĄZKU PASKARZY, PRZEDSIĘBIORCÓW DZIENNIKARSKICH, KTÓRZY OPINIE SWOJE, CZYLI OPINIE POŻYTECZNE DLA ICH INTERESU NARZUCAJĄ SPOŁECZEŃSTWU, JAKO JEGO OPINIE, JAKO WYRAZ SUMIENIA OJCZYZNY".

Nasz dziennik należy do nas samych, do 250-cio tysięcznej rzeszy pracowniczej zorganizowanej w związkach pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, zespolonych mocną więzią jednakowego pojmowania najwyższego dobra — dobra Państwa, oraz więzią wspólnych nam wszystkim zawodowych spraw i interesów, w łonie naszej wspólnej centrali zawodowej, tj. w łonie C. K. P.

Nasz dziennik jest i będzie wspólną własnością pracowników, pozbawionych do dziś dnia możności zabierania głosu w każdej sprawie, nurtującej tak wśród nas, jak i wśród całego społeczeństwa.

Z chwilą pojawienia się **„Dziennika Powszechnego"** znika dotkliwa luka w działalności świata pracy, zdobywamy nowy, potężny oręż w walce o nasze słuszne prawa, o nasz punkt widzenia na sprawy publiczne.

Takie są nasze założenia programowe.

W myśl tych założeń zwracamy się do wszystkich Kolegów, zaangażowanych zwłaszcza organizacyjnie w ruchu pracowniczym, a więc do wszystkich pracowników, żywiej i bardziej bezpośrednio odczuwających ważność i odpowiedzialność podejmowanej inicjatywy — z gorącą prośbą czynnego współdziałania zarówno z redakcją jak i z wydawnictwem powstającego dziennika pracowniczego.

Losy i poziom redakcyjny pisma w znacznej mierze zależeć będą od sumy ofiarności i energii włożonej przez wszystkich Kolegów we wspólną sprawę.

Propozycje nasze pod adresem wszystkich Kolegów ograniczają się do współpracy w dziedzinie:

1) zapewnienia trwałych podstaw finansowych dziennikowi pracowniczemu i

2) nadsyłania materiałów redakcyjnych.

Na czym winna polegać współpraca Szan. Kol. w obu tych dziedzinach ?

1. Współdziałanie w zakresie wydawniczym

Możliwości współdziałania w zakresie wydawniczym z dziennikiem pracowniczym stoją otworem przed każdym z Kolegów w skali bardzo rozległej. Współdziałanie to polegać może bowiem na:

1) wykonaniu uchwały Ogólnopolskiego Kongresu Pracowniczego **o zbiórce 1 złotego** od każdego z Kolegów na Fundusz Propagandowo - Prasowy C. K. P.;

2) wzięciu udziału w akcji przedpłaty prenumerat dziennika pracowniczego;

3) wzięciu udziału w kursie na zbieranie przedpłat prenumerat dziennika pracowniczego;

4) współdziałaniu w kolportażu poza organizacyjnym dziennika pracowniczego i

5) zorganizowaniu stałego punktu propagandy, kolportażu, zbierania prenumerat i akwizycji ogłoszeń dla dziennika pracowniczego na terenie danej miejscowości.

2. Współdziałanie w zakresie redakcyjnym

Współdziałać w zakresie redakcyjnym zasadniczo mogą Koledzy, którzy mają po temu pewne warunki, tzn. ci przede wszystkim, którzy posiadają w tym kierunku zamiłowania i zdolności, jednocześnie zaś dysponować mogą oryginalnym materiałem informacyjnym. Zwłaszcza skoro mowa o współpracy redakcyjnej w charakterze stałym.

Współpraca redakcyjna polegać bowiem może na dwu rodzajach:

1) Sporadycznym nadsyłaniu surowych, nie opracowanych ostatecznie wiadomości informacyjnych w formie komunikatów listowych lub telefonicznych, bądź nawet odpowiednich materiałów, przesyłanych, jako odpisy dokumentów, wycinki z dzienników, czasopism a nawet z wydawnictw książkowych z odpowiednim wyjaśnieniem i komentarzem. Skoro mowa o informacjach kronikarskich, to dotyczy to tych wypadków, których Szan. Kol. był przypadkowym świadkiem lub uczestnikiem, przy czym okoliczności te wedle oceny Sz. Kolegi godne są podania do wiadomości ogólnej.

2) Stałej współpracy redakcyjnej.

Materiał redakcyjny winien być oryginalny, uwzględniający w pierwszym rzędzie zainteresowania i sprawy pracownicze.

Materiał należy opracować możliwie zwięźle, jasno z podaniem dokładnym czasu, miejsca wydarzenia, oraz nazwisk osób wraz z ich adresami.

Materiał redakcyjny winien być rozważany ze szczególną troską o jego prawdziwość.

Najbardziej pożądane materiały to:

1) Mogące zaciekawić ogół wiadomości z życia pracowniczego, akcje związków, zebrania organizacyjne, wybory nowych zarządów, a dalej reportaże, malujące życie środowisk pracowniczych, należycie stwierdzone i udokumentowane opisy faktów pokrzywdzenia grup lub pojedynczych pracowników.

2) Sprawozdania z sądów pracy.

3) Mogące obudzić zaciekawienie ogółu, wiadomości z życia społecznego i kulturalnego.

Korespondencje winny być w miarę możności pisane na maszynie. W wypadku pisania korespondencji ręcznie, rękopis musi być czytelny, pisany po jednej stronie papieru, na kartkach wąskich, podłużnego kształtu, co ułatwia technicznie zecerowi składanie rękopisu. Rękopis winien mieć niewielki margines, umożliwiający ewentualne poprawki i uzupełnienia redakcji.

Artykuły, opisy oraz sprawozdania z sądów nie mogą przekraczać 100 wierszy druku (3000 liter), zaś reportaże — 150 wierszy (4500 liter).

Pożądane jest, o ile będzie to możliwym, fotografowanie wydarzeń lub osób opisywanych.

Wydrukowane materiały będą honorowane w wysokości 5 groszy za wiersz druku, zamieszczone fotografie — w wysokości 3 złote za sztukę. Honoraria będą płatne raz na miesiąc, najpóźniej do 15 następnego miesiąca po wydrukowaniu.

Każdy korespondent stały w ciągu trzech miesięcy, jeśli tego zażąda, otrzyma legitymację ze swoją fotografią, stwierdzającą współpracę w dzienniku w charakterze stałego korespondenta z danego terenu.

Współpraca dorywcza, sporadyczna pożądana jest w każdej formie w myśl powyższych uwag, stosowanych przy współpracy stałej.

3. Zbiórka 1 złotego na fundusz propagandowo - prasowy ruchu pracowniczego

Ogólnopolski Kongres Pracowniczy z dnia 16 i 17 stycznia 1938 roku w Warszawie jednomyślnie uchwalił:

„W celu wzmożenia własnej akcji propagandowo - prasowej na rzecz postulatów pracowniczego ruchu zawodowego, Kongres wzywa związki do zebrania jednorazowej składki w wysokości 1 złotego od członka na ten cel i przekazania zebranych kwot do dyspozycji Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych (C. K. P.)"

W wykonaniu powyższej uchwały związki zrzeszone w C. K. P. wydały szereg okólników, polecających zebranie odnośnych kwot oddziałom i przekazanie ich bądź na własne rachunki central (Zarządów Głównych) odnośnych związków, bądź też bezpośrednio na rachunek C. K. P. na konto Banku Społem Nr. 81.800 w P. K. O. (rachunek wewnętrzny Banku nr. 380).

Zgodnie z późniejszymi postanowieniami Plenum C. K. P. i Związków zrzeszonych, kwota zebrana na akcję propagandowo-prasową pracowniczego ruchu zawodowego przeznaczona została na wydanie dziennika pracowniczego.

W ten sposób los i poziom dziennika pracowniczego w dużym stopniu uwarunkowany został od skrupulatnego wykonania uchwały Kongresu Styczniowego przez wszystkich Kolegów, zorganizowanych w pracowniczych związkach zawodowych.

Wydawanie wielkiego pisma codziennego jest wielce kosztowne.

Zwracamy się przeto do wszystkich tych Kolegów, którzy dotąd jeszcze składki jednozłotowej, uchwalonej przez Kongres Styczniowy, nie wnieśli — o spełnienie tego obowiązku oraz o wpłynięcie na resztę współkolegów - związkowców w tym samym kierunku.

Składki należy wpłacać bezpośrednio na rachunek C. K. P. konto Banku „Społem" w PKO nr. 81.800 z dopiskiem „na fundusz propagandowo-prasowy" (rachunek wewnętrzny nr. 380), lub w Sekretariacie Związku Polskich Techników Wiert. i Naft. w Borysławiu.

4. Przedpłata prenumerat dziennika pracowniczego

Dziennik pracowniczy egzystencję swą głównie budować będzie na zorganizowanym Czytelniku - Związkowcu, a więc na stałej prenumeracie miesięcznej, kwartalnej i rocznej tego Czytelnika.

Największy tedy nacisk położyć musimy wszyscy na akcję zebrania tych stałych prenumerat miesięcznych. Specjalnie doniosłą jest akcja przedpłaty prenumerat w pierwszych dniach jego wychodzenia.

Liczba osiągniętych prenumerat pozwoli bowiem dokładnie zorientować się w możliwościach finansowych pisma i w zależności od tego ułożyć wzorowy plan redakcyjno - wydawniczy, warunkujący wysoki poziom dziennika.

Każda przeto prenumerata miesięczna lub kwartalna wpłacona zawczasu jest poważną cegiełką w gmachu naszego wspólnego wysiłku na polu akcji wydawniczo - prasowej ruchu pracowniczego.

Prenumerata miesięczna dziennika pracowniczego określona została na sumę 2 zł 30 gr., prenumerata kwartalna wynosi tylko 6 zł 50 gr. Wpłaty należy wnosić przekazem rozrachunkowym nr 271 („Dziennik Powszechny", Warszawa, Aleje Jerozolimskie 35), lub w Sekretariacie Związku Pol. Techn. Wiert. i Naft. w Borysławiu.

Redakcja i Wydawnictwo
„DZIENNIKA POWSZECHNEGO"

A P E L

Pracowników Podkarpackiego Towarzystwa Elektrycznego w Borysławiu.

Od pracowników umysłowych i fizycznych Podkarpackiego Towarzystwa Elektrycznego w Borysławiu, otrzymaliśmy apel, który ogłaszamy poniżej w dosłownym brzmieniu:

„Pracownicy Podkarpackiego Towarzystwa Elektrycznego S. A. w Borysławiu na odbytym zgromadzeniu w dniu 5. stycznia 1939 powzięli następujące uchwały:

1) Oprócz dotychczas uiszczonych kwot na rzecz kompletnego wyekwipowania jednej kompanii piechoty, na który to cel opodatkowali się mieszkańcy Borysławia, złożyć kwotę 1000 zł na ścigacz, która to kwota przekazaną zostanie Funduszowi Obrony Morza.

2) Oprócz kwoty 1000 zł opodatkować się na rzecz Funduszu Obrony Morza.

3) Wszyscy pracownicy muszą być członkami L. O. P. P. i L. M. K.

4) Doceniając znaczenie L. O. P. P. dla przygotowania obrony wnętrza Kraju, jako też F. O. M. dla rozbudowy polskiej marynarki wojennej, zwracają się pracownicy Podkarpackiego Towarzystwa Elektrycznego z apelem do wszystkich pracowników firm borysławskiego zagłębia naftowego o powzięcie podobnych uchwał".

W imieniu pracowników:
Inż. TABACZYŃSKI m. p.
GĄSIOR m. p. *FURTAK m. p.*

Spodziewamy się, że powyższy apel znajdzie żywy oddźwięk wśród szerokiej rzeszy pracowników innych zakładów.

Budujmy Polski Przemysł Zegarowy!

W myśl powyższego hasła przystąpiła Naczel-Organizacja Stowarzyszeń Techników (NOST) do zorganizowania i uruchomienia przedsiębiorstwa pod firmą „Zakłady Zegarowe Techników Polskich S. A".

Cele i zadania Spółki wyszczególnione są w oddzielnym prospekcie, który wraz ze zgłoszeniem udziału dołączamy do niniejszego numeru Biuletynu.

Witamy z uznaniem realizowanie przez NOST hasła popierania wytwórczości rodzimej i apelujemy do wszystkich Członków i Sympatyków Związku, by przez gremialną subskrypcję udziałów powstających Zakładów Zegarowych, przyczynili się do rozbudowy tej gałęzi polskiego przemysłu.

Nowo powstałej placówce — w jej pionierskim dziele, życzymy owocnej pracy i przesyłamy nasze

SZCZĘŚĆ BOŻE!

Nowi członkowie.

Przystąpienie do Związku zgłosili:

1). Inż. Włod. Batycki
2). N. Frommer
3). Inż. L. Kawaler
4). M. Knebloch
5). K. Kubiszta
6). M. Lankau
7). Wł. Makiel
8). K. Petion
9). Inż. T. Rogoyski
10). K. Romaszkan
11). Włod. Taratucki
12). K. Zaczek
13). Fr. Zborowski
14). Wł. Zbyradowski

Fundusz Wydawniczy.

Na Fundusz Wydawniczy wpłynęły następujące datki:

Batukiewicz Franciszek .	zł	1·—
Inż. Łaszcz Tadeusz . .	„	4·—
Radłowski Adam . . .	„	5·—
Świętnicki Władysław . .	„	1·—
Tyszkiewicz Mieczysław .	„	5·—
Razem	zł	16·—
Stan z 30. XI. 1938 r.	„	371·50
Razem	zł	387·50

Dalsze datki prosimy uprzejmie wpłacać na nasze konto w P. K. O. Nr. 511.067, lub wprost w sekretariacie Związku.

Fundusz

dla sierót po ś. p. Witkowiczu.

Na Fundusz ten wpłynęły nstępujące datki:

Inż. Koczarski Henryk .	zł	10·—
Pięta Wojciech	„	25·—
Inż. Redych Mieczysław .	„	10·—
Rzepecki Władysław . .	„	2·—
Szelc Stanisław	„	3·—
Kinasz	„	1·50
Domski Jan	„	10·—
Inż. Gabriel Alfred . .	„	5·—
Magura Jan	„	5·—
Inż. Włodarczyk Władysław	„	10·—
Rączkowski Jan	„	10·—
Razem	zł	91·50
Stan z 30. listopada	„	25·—
Razem	zł	116·20

WYDAWNICTWA ZWIĄZKU:

1). „Atlas Wiertniczy" (44 tablic z opisem) w teczce (cena zniżona)	zł	20·—
„ „ „ „ „ bez teczki „	„	10·—
2). „Technik Naftowy"	„	16·—
3). „Instrukcje dla motorowych" (półkarton)	„	1·—
4). Odznaki związkowe	„	2·—

Zamówienia prosimy kierować na adres Związku w Borysławiu.

Od Redakcji.

Z przyczyn od Redakcji niezależnych niniejszy numer Biuletynu wychodzi z opóźnieniem, za co P. T. Czytelników przepraszamy.

Redakcja i Administracja: Związek Polskich Techników Wiert. i Naft. w Borysławiu, Kościuszki 116
Telefon Nr. 10-02. Kto czekowe P. K. O. Nr. 511.067.

Rękopisy przeznaczone dla Redakcji wykonywać należy na jednej stronie, z t. zw. dwuliniowym odstępem między wierszami pisma maszynowego.

Rysunki techniczne mogą być wykonane w ołówku. W tym wypadku opisy można umieszczać na odwrotnej stronie rysunku.

Fotografie należy wykonywać na błyszczącym papierze.

Biuletyn jest organem Związku Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych rozsyłanym bezpłatnie do członków Oddz. macierzystego w Borysławiu, jakoteż Filij w Bitkowie i Krośnie.

Warunki prenumeraty dla nieczłonków:

Prenumerata roczna	zł	15·—
półroczna	„	8·—
cena pojedynczego zeszytu	„	1·50

Ceny ogłoszeń:

Cała strona za tekstem	zł	120·—
1/2 strony „ „	„	80·—
1/4 „ „ „	„	50·—

Ogłoszenia specjalne wg. umowy. Przy ogłoszeniach wielokrotnych udzielamy specj. rabatu.

Wydawca: Związek Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych w Borysławiu.

Redaguje Komitet Redakcyjny. Przewodniczący Komitetu Red. Inż. górn. S. Wolfsthal.

Odbito w drukarni S. Grada i M. Fettera w Borysławiu.